Opieka nad zwierzętami

Rocznik

Towarzystwa
Opieki nad Zwierzętami we Lwowie

na rok

1929

Nakładem Towarzystwa
Opieki nad Zwierzętami we Lwowie,
ul. Kopernika 20.





OPIEKA NAD ZWIERZĘTAMI

Rocznik Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami we Lwowie na rok 1929

Przedmowa.

„Litość dla zwierząt jest obowiązkiem każdego człowieka".

Michel Eyquem de Montaigne

„Les éssais de messire Michel seigneur de Montagne" 1580 r.

Największe umysły, najszlachetniejsze serca i najczystrze duchy, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek na szerokim świecie żyły i działały, zawsze uznawały litość dla zwierząt za święty obowiązek człowieka, wychodząc z zasady braterstwa wszechstworzenia. Niestety złość i głupota ludzka zasad tych nie uznaje, a umysły tępe, serca zakamieniałe i dusze nieczyste zdają się znajdywać szczególną przyjemność w dręczeniu zwierząt, ku hańbie człowieka, „Pana stworzenia".

Wyłoniła się stąd potrzeba zrzeszania się ludzi dobrej woli, by wspólnym wysiłkiem brali w obronę zwierzęta przed gorszymi od nich ...ludźmi. W ten sposób powstały — jak wiadomo — Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Należeć do nich winien każdy, kto tylko umie odróżniać dobre od złego, a zwłaszcza ci wszyscy, którzy zwalczanie złego uznają za jeden z celów swego życia.

Oby wydawnictwo niniejsze, pierwsze tego rodzaju, które powierzamy naszej Publiczności, z prośbą o przebaczenie braków czy usterek, zdołało się choć w części przyczynić do urzeczywistnienia ideałów, jakie przyświecają naszemu Towarzystwu!

Bronisław Janowski

† *Bolesław Twardowski*
Arcybiskup.

Nie mamy w Nowym Zakonie osobnego przykazania, któreby chroniło zwierzęta i całą przyrodę przed złością człowieka. Przykazanie takie miał jednak Stary Zakon. Stwórca nakazał tam, że zwierzęta pociągowe mają w święta odpoczywać. Nakazał też podnieść obciążone zwierzę, które pod ciężarem upadło w drodze, choćby ono było własnością nawet największego wroga.

W Nowym Zakonie stoi na straży całej przyrody to wielkie przykazanie miłości Boga. Kto kocha Boga, kocha także wszystkie Jego dzieła. Cały duch nauki Chrystusowej, żądając od każdego jak największej doskonałości wewnętrznej, każe człowiekowi unikać wszystkiego co tchnie okrucieństwem, brakiem litości i wyrozumiałości. Prawdziwy wyznawca nauki Chrystusowej widzi we wszystkiem rękę Bożą, pamięta, że najmniejsze stworzenie jest pod czułą opieką swego Stwórcy, nic więc nie uczyni takiego, coby dzieła Boże niepotrzebnie uszkodzić mogło, coby mogło je zeszpecić, co mogłoby czującym cierpienie tworom Bożym to cierpienie bez konieczności zadawać. Wie on, że Bóg nie dał mu wszystkiego na pełną własność, z którąby mógł postępować samowolnie, ale że jest tylko dzierżawcą Bożym, że z tej dzierżawy musi zdać rachunek i że musi ją oddać uprawioną i pomnożoną. Doskonaląc i uszlachetniając własną swą duszę, rozlewa tę szlachetność na wszystko dookoła siebie.

* * *

† *Teodorowicz*
Arcybiskup.

Jestem z uznaniem dla zamiaru i przedsięwzięcia, ażeby zwrócić uwagę ogólną na ludzkie obchodzenie się ze zwierzętami zwłaszcza u nas, gdzie tyle pod tym względem jest nam do wyrzucenia a tem samem i do zrobienia...

Pomijam już względy najbliższe i bezpośrednie, ale przyzna to każdy, że nieludzkie obchodzenie się ze zwierzęciem jest przejawem twardości i braku moralnej kultury serca, które bezlitosne wobec bezbronnego zwierzęcia, będzie też i bezlitosne dla ludzi, zwłaszcza gdy to są bezbronni i słabi.

Podniesienie więc moralnego poziomu człowieka wobec zwierzęcia, luboć nie zastępuje tylekroć ważniejszych powinności wobec ludzi, to jednak odpowiednio na te powinności wpływa, bo miękczy, podnosi i uszlachetnia ten organ centralny duszy ludzkiej, w którym mieszka wszelkie uznanie dla drugich — t. j. serce.

Ks. Dziędzielewicz

EGOIZM wyrozumowany człowieczy stworzył sobie doktrynę, że wszystko co istnieje musi mu służyć. Z błędu tego zbudował sobie gmach własnej potęgi przemocy i gwałtu. Drapieżny wzrok swój utkwił w siebie i zatoczył nim koło swojej władzy mniejsze lub większe w stosunku do swoich zdolności i sprytu. W tem kole wiruje dokoła swego ja, jako osi, interes. Poza to koło nie wybiega wzrokiem ciekawym, ani miłosnym, i dlatego nie widzi i nie uznaje ani wartości, ani praw innych stworzeń, niższego typu. Uważa, że to jest jego domena, że one muszą dla niego żyć, dla niego męczyć się, dla jego sytości umierać... W drapieżnej pogoni za łupem nie ma czasu zastanawiać się nad zaletami tych stworzeń, a przedewszystkiem zwierząt; tkwiąc powyżej głowy w doktrynie swojej, rzekomo królewskiej, uznając z przyjemnością w niej jedyny dogmat supremacji własnej, stał się ten brutal egocentryk zgoła niedostępny dla sprawiedliwości wobec tych sług-zwierząt, jeszcze mniej dla miłości dla nich, a już zgoła wykluczającym wiarę w ich duszę. Dla niego są to żyjące automaty — jakiem życiem, to go mało obchodzi — przeznaczone tylko do pewnych funkcyj dla wygody, przyjemności, bezpieczeństwa, a zawsze tylko korzyści człowieka! To ustosunkowanie się brutala człowieka do zwierząt jest dalszym ciągiem wzajemnych między ludźmi stosunków, które idą zawsze tylko po linji korzyści i interesu, a przeradzają się w przemoc i stwarzają niewolnictwo tam, gdzie sile nie przeciwstawia się większa siła, czy podstępny spryt. Kto nie rozumie dzikich stosunków człowieka do zwierząt domowych, ten niech przeczyta coś o dzisiejszem niewolnictwie, które jest takie same, jakie było w czasach szczerszego i nieobłudnego barbarzyństwa i ciemnoty. Czy dziwno w obliczu tej hańby cywilizacji narodów, które idą w pierwszym jej szeregu, że u nas i indziej ludzie, często z pretensjami do wyższej kultury, odnoszą się do zwierząt i roślin jak do martwych sprzętów? Delikatniejsi są tysiąckroć wobec maszyn rozmaitych, bo tych się boją, aniżeli wobec ujarzmionych i przez siebie zdeprawowanych zwierząt-braci i przyjaciół. Jak dzisiaj bardzo przedwcześnie byłoby mówić o braterstwie narodów, tak samo anachronizmem wyprzedzającym byłoby pisać o wszechmiłości stworzeń, o braterstwie ze zwierzętami. Przeciwnie, trzeba niestety wierzyć, że tak jak półludzie nienawistnie odnoszą się do całych ludzi, tak samo nienawistnie gnębią zwierzęta, które swoją cierpliwością, dobrocią, szlachetnością ich oskarżaią i potępiają. Tylko wyjątki, wśród masy brutalnych władców świata, obdarzone duszami wyższego typu i czystemi oglądają Boga na ziemi w przyrodzie, w świecie zwierzęcym i roślinnym. Ci nie tylko z miłością odnoszą się do zwierząt ale i z czcią za ten przykład, jaki nam dają. Ze czcią, nakazaną nam przez wiarę w ich duszę, przez sprawiedliwość i wdzięczność. Brutal nie uznaje wdzięczności. Ze czcią odnosimy się do braci-zwierząt za ich życie piękne i męczeńskie, tak często za ich nierzadkie bohaterstwa wielkie i prawdziwe, bo nieskażone ani próżnością, ani nagrodą... Świadomi naszych win i grzechów, wobec Boga i świata, musimy czcić naszych mniejszych braci dla ich bezgrzeszności. Jeżeli chcemy, aby takich ludzi, dzieci Boga Miłości wszechstworzenia, było coraz więcej, a temsamem aby zbrodnie popełniane nikczemnie na bezbronnych niewinnych zwierzętach miały kres, wychowujmy i hodujmy dzieci na miarę tego typu, a wtedy rozwiąże się nasze Towarzystwo, które jest obecnie publicznem oskarżeniem nas o barbarzyństwo i dzikość obyczajów.

*

Marjan Zdziechowski.

Człowiek a zwierzę*.

Jeśli istnieje coś na świecie, coby powinno było wzajemnie do siebie zbliżać wszystkie istoty, zaludniające tę ziemię, to tem jest ból; wobec tego straszliwego wroga całego świata organicznego człowiek i zwierzę są równi sobie; człowieka ze zwierzęciem łączy wspólność i, powiedzmy, braterstwo cierpienia. Ale kto rozumie, kto słyszy — pyta Guyon — przeraźliwy jęk stworzenia, tę skargę wieczystą, którą ziemia wznosi ku wiekuiście obojętnemu niebu? Słyszał to Apostoł Paweł i próbował mistycznie tłumaczyć, jako następstwo upadku człowieka, który się od Boga oderwał i pociągnął za sobą wszystko, co żyje, i »wszystko stworzenie wzdycha i, jako rodzące, boleje aż dotąd«.

Będąc małem dzieckiem, widziałem nieraz, jak żyd-oprawca przechodził koło domu naszego, prowadząc na zabicie małe źrebięta lub stare konie; płakałem wtedy i marzyłem, że kiedyś będę królem, i że pierwszym aktem mego panowania będzie srogie ukaranie tego złego żyda. Ale litość nad zwierzęciem jest uczuciem tak mało społeczeństwu naszemu znanem, że później ukrywałem uczucie to przed ludźmi, jako coś, czego niemal wstydzić się trzeba, jako objaw niemęskiej czułostkowości. Jakże uradowany byłem, gdy się dowiedziałem, że wielki myśliciel, twórca filozofji pozytywnej, więc tej, którą mniej, niż każdą inną, o sentymentalizm posądzić można, August Comte, głęboko nad losem konia ubolewał, który od czasów najbardziej zamierzchłych był nieodstępnym i niezbędnym dla człowieka współpracownikiem w tem wielkiem dziele, które cywilizacją nazywamy, a człowiek odpłaca się mu, dręcząc go srożej, niż wszystkie inne zwierzęta, przeistaczając życie jego w męczarnię bez końca; lecz straszniejszą jeszcze od życia jest jego śmierć, gdy, wyzuty z resztek zdrowia i sił, rzucony zostaje niedźwiedziom na przynętę w razie polowań, albo pijawkom, ażeby się krwią tuczyły, albo, jak w Rosji, złym dzieciom na zabawę, żeby z żywego zdzierały skórę.

Pięknie mówi Guyon o ufności i przywiązaniu zwierzęcia domowego do człowieka, dopóki ten okrutnem obchodzeniem się uczuć tych w niem nie zabije. Miarą stosunku człowieka do zwierząt, tych zwłaszcza, które w rzadkich dobrych chwilach przyjaciółmi swymi nazywa, jest język: wyraz »zwierzę« synonimem jest wszelkiej małości i nikczemności. Jak często, jak niesłusznie, jak krzywdząco zamiast d z i k o ś ć czy o k r u c i e ń s t w o mówi się z e z w i e r z ę c e n i e. Czyżby zwierzęta nie miały większego prawa do używania w podobnych wypadkach wyrazu z c z ł o w i e c z e n i e? Człowieka zasługującego na pogardę nazywamy bydlęciem, głupca — osłem, a pies? ten największy nieodstępny przyjaciel, który nieraz na grobie swego pana umiera z tęsknoty? Odpowiedzią na to — *psiakrew, psiamać,* u Rosjan — *sukinsyn;* zamiast wdzięczności za wierność, wierność tę bierzemy jako symbol najnikczemniejszej uniżoności i spodlenia.

Pisarz wielki, z genjuszem i sercem, a daleki od pesymizmu, Michelet, wymowne i nieraz wstrząsające ustępy w pismach swoich poświęcał okrutnemu i głupiemu niszczycielstwu. Wraziła mi się w pamięć szczególnie jego książka o morzu. Wspomina tam w jednem z rozdziałów nieśmiertelnego odkrywcę Ameryki, wśród zaś konkwistadorów najbardziej ludzkiego, Krzysztofa Kolumba.

Ludzie ci niszczyli, gdzie i jak mogli; z zapamiętałością niszczyli gatunki ła-

* Wyjątki z pracy prof. Marjana Zdziechowskiego p. t. „O okrucieństwie". Kraków, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej 1928.

godne, nie umiejące się bronić. A wszystko przedtem żyło przeważnie parami, »życiem rodzinnem, spokojnem, szczęśliwem, w miłości rzetelnie wiernej, dozgonnej, nierozłącznej«. »Trudno dziś sobie wyobrazić, czem była owa wypowiedziana światu zwierzęcemu wojna przed stu, przed dwustu laty, gdy wieloryby pływały gromadami, a całe plemiona amfibij pokrywały wybrzeża. Urządzano rzezie ogromne, krwi lało się więcej, niż w największych bitwach, i ku czemu zmierzano przez te krwawe potopy? Zabijano, aby zabijać, aby rozkoszować się siłą, złością, okrucieństwem swojem, aby się paść widokiem rozpaczy biednych zwierząt, zbyt powolnych i łagodnych, żeby się bronić i zemścić umiały«. Foki zwłaszcza, o rozumnych, dobrych, trochę smutnych oczach, szczególnie budzą współczucie w sercu Micheleta: ich życie i obyczaje, ich męki pod panowaniem człowieka przedstawił on w szeregu wymownych obrazów. »Widziano marynarza, który w szale zażartości dobijał nieszczęśliwą samicę fokę; ta płakała jak kobieta, a ile razy zakrwawiony pysk otwarła, on ją po nim bił grubem wiosłem i łamał zęby«. Na wyspach Shetland Anglicy i Amerykanie doszczętnie wygładzili foki w ciągu lat czterech. Zdarzają się jeszcze na dalekiej północy, w krajach Eskimosów. Czytałem niedawno w *Tęczy* opis polowania, w którym autor z upodobaniem opowiadał, jak się zabija, dobija i preparuje trupa foki, przyczem do specjalnych pęcherzy wytaczają krew, która natychmiast zastyga, tworząc dwie czarne kule; następnie przyrządza się z tego zupę.

Słowem, gdziekolwiek się pojawiał człowiek, szczęście stamtąd uciekało, dziczał świat zwierzęcy. Gdzie są owe dobre olbrzymy *(bons géants)* słonie i wieloryby? Giną jedne i drugie: wieloryby już są bliskie wymarcia. Jeśli zaś jest stworzenie, które należało oszczędzać, choćby ze względu na skarby, które człowiek z niego wydobywać może, to właśnie wieloryb. Biedny, bezbronny wielkolud, przeciw któremu sprzymierzył się świat cały! Ale dwie istoty, ślepe w swej złości i okrutne, przypuściły atak do samej przyszłości i wypowiedziały podłą wojnę brzemiennym samicom: to potfisz *(cachalot)* i człowiek; pierwszy odrazu kąsa ją w brzuch i wyrywa dziecko, drugi to samo robi powoli, systematycznie; tem więcej cierpi zwierzę, agonja trwa długo; wśród agonji przychodzą jeszcze nawroty siły i oporu, potem śmierć, konwulsyjne potężne odruchy jakby zgalwanizowanego ogona i »czas jakiś — kończy Michelet swój opis — drgają jeszcze ramiona, te biedne ramiona, przed chwilą ciepłe były miłością macierzyńską i zdaje się, że jeszcze są żywe i szukają dziecka«.

Ile to rozmaitych form przybrało okrucieństwo względem zwierząt! Menażerje, cyrki, te szczególnie, gdzie się produkują t. zw. uczone zwierzęta, co one przecierpieć musiały, jak bite były i torturowane, zanim nauczono je głupich sztuczek ku zabawie głupiej gawiedzi. Szczególnie wstrętne cynizmem popisującego się okrucieństwa są walki byków w Hiszpanji, przeciw którym miał niedawno szlachetną odwagę oświadczyć się rodowity Hiszpan, kardynał Merry del Val. Znajdują jednak entuzjastów swoich i u nas. Przed paru miesiącami w jednem z ilustrowanych pism naszych ktoś z widocznem lubowaniem się stylem poetycznym opisywał, jak byka sprowadzonego z górskich pastwisk w Pirenejach systematycznie doprowadza się do szaleństwa, trzymając go w ciemnym lochu, morząc głodem i pojąc słoną wodą; jak potem wyprowadzony na arenę i kłuty dzidami jeźdźców rzuca się na biedne ich wierzchowce, prując im trzewia, wyrywając krwawe płaty mięsa, — jak jeźdźcy, korzystając z chwili, zręcznie wbijają mu w grzbiet strzały i zapalają na karku petardy; nadchodzi moment stanowczy, zjawia się torreador, konie tarzają się

w podrygach konania, byk zaś krwią ociekający i rozjuszony zbiera resztki sił i »z determinacją śmiertelną« rzuca się na torreadora, ten wtedy wsuwa w niego szablę po samą rękojeść i przeszywa serce. W taki sposób zamęczają sześć do ośmiu byków i kilkadziesiąt koni w ciągu jednego popołudnia. W porównaniu z tą hańbiącą naród hiszpański zabawą polowania wydać się mogą niewinną rozrywką, słusznie jednak Guyon widzi w nich nieco łagodniejszą, lecz równie typową formę okrucieństwa, bo i tu i tam celem jest przyjemność, nic innego. Rzeźnik zabija, bo musi, bo to rzemiosło, z którego żyje, ale pędzić, ścigać przerażone, obłąkane ze strachu zwierzę, dopędzać, ranić, dobijać i przytem triumfować, nazywać to zdrowym, naturalnym sportem, nawet miłością natury; nie czuć upokorzenia i wstydu przed pełnem wymówki spojrzeniem konającej i w chwili skonania łzami zalewającej się sarny — jakim wyrazem to wszystko określić?

Przeżyłem w mojem życiu jeden niespodziewany dla mnie dzień, w którym imię moje zostało wymienione wśród kandydatów na najwyższe w państwie stanowisko; czy mam wyznać, co między innemi przesunęło się na początku przez myśl moją, czy raczej wyobraźnię i szczerze mnie ubawiło? Obraz wszecheuropejskiego skandalu, że na czele państwa postawiono kogoś, kto myśliwym nie jest, i żadna moc go nie zmusi do udziału w obowiązkowej rozrywce panujących i możnych tego świata.

Rzeczą gorszą niż polowania są codziennie po całym szerokim świecie składane hekatomby ze zwierząt, przeważnie z psów i kotów w imię niby to nauki, ale czy nie częściej jeszcze dla zadowolenia podłych sadystycznych instynktów tych, których Schopenhauer pogardliwie »medykastrami« nazywał. Wśród mistrzów twórczości artystycznej żaden nie odczuł tak głęboko poezji świata zwierzęcego, jak Ryszard Wagner; przeciw wiwisekcjom napisał on osobną rozprawę, w której litość podyktowała mu następujące piękne, głębokie i rzewne słowa: »Zamiast okrutnie torturować i wpatrywać się w rozprute wnętrzności żyjącego jeszcze zwierzęcia, niech ów kapłan nauki, który to czyni, spojrzy z odrobiną spokoju i zastanowienia się w jego oczy, a może po raz pierwszy w życiu dostrzeże w nich to, co w człowieku najgodniejsze, prawość (*Wahrhaftigkeit*), niezdolność do kłamstwa, — patrząc zaś głębiej, może tam wyczyta wzniosłą żałość matki natury nad grzeszną nędzą ducha i ciemnością, w której on przebywa, depcąc prawo litości w swoim stosunku do żywej istoty«. Wiwisekcje zostały w zasadzie zakazane, w praktyce ograniczone w prawodawstwie angielskiem (r. 1876); za przykładem Anglji poszły kraje skandynawskie, potem kanton berneński w Szwajcarji.

Stosunek człowieka do zwierzęcia zwięźle, silnie i wymownie streścił Michelet w obrazie bobra: »Ten niegdyś artysta w sztuce budowania stał się dziś zwierzęciem lękliwem, które nic nie wie, nie umie, nie może; te co jeszcze istnieją w Ameryce cofają się tylko i uciekają przed człowiekiem; straciły odwagę, wraz z odwagą chęć do pracy. Jeden podróżnik natrafił raz na bobra gdzieś bardzo daleko, nad brzegiem zapadłego jeziora; ten nieśmiało, ostrożnie zabierał się do swego rzemiosła, miał budować chatę dla siebie i rodziny; przygotowywał drzewo, ale oto spostrzegł człowieka i wiązka wypadła mu z łap; nie odważył się nawet uciekać, tylko żałośnie się rozpłakał«.

Jakże słuszne są słowa Schopenhauera: »Zaiste chciałoby się powiedzieć, że ludzie są djabłami na ziemi, a zwierzęta dręczonemi przez nich duszami«.

Michelet swoje dobre, z każdem cierpieniem współczujące serce łączył z niepoprawnym jakimś optymizmem,

stale mu przysłaniającym cierpienie i zło, które jednak tak wymownie opisywać umiał. Ziemia, przyroda, historja, wydawały mu się potężnym lotem ku słońcu i szczęściu. Znalazło to pełny liryzmu wyraz w ostatniej z jego książek, poświęconych naturze, *La Montagne.* Do dziewiczych śnieżnych szczytów nie dochodzą z dołu głosy i jęki nieustającej ziemskiej rozpaczliwej walki o byt, jaką jest życie, tam »dusza czuje nieskończoność swoją«, a wobec tego wszystko inne jest tak małe. Tak łatwo i błogo zapomnieć o świecie, o epoce naszej, »która tyle pracowała, aby poniżyć wszystko, co się podnosiło«. »Starałem się — pisał w zakończeniu — rozdział za rozdziałem wykazywać wszystkie potęgi heroiczne, które czerpiemy w obcowaniu z naturą. Gdy, wędrując po górach, staniemy na szczycie, który celem był dla nas, widzimy nieraz przed sobą nowy jeszcze wyższy szczyt; podobnie teraz poza książką, którą ukończyłem, dostrzegam nową, którą muszę zacząć: *Odrodzenie rodu ludzkiego"*.

Książki tej nie napisał, i czy mógł ją napisać? W optymizmie zaś swej wiary w człowieka i postęp dostosowywał się do rzeczywistości i wolał żądać od niej mało, ażeby to, czego żądał, dało się łatwo wykonać. »Litość — pisał — jest boskiem ukoronowaniem życia«. Niechże jej będzie trochę więcej i niech zwierzętom daną będzie *une trêve de Dieu:* »wszelkie życie niewinne ma prawo do odrobiny szczęścia; dajcie im ją, przynajmniej w chwili, gdy natura spełnia przez nie swoje dzieło macierzyństwa. Niech człowiek dopomoże jej, a błogosławionym będzie *de l'abime aux étoiles"*.

Czy w słowach tych nie czujemy spadnięcia z wysokości szlachetnego i głębokiego współczucia w niziny płytkiej czułostkowości? Nie deklamować należy, lecz dokonać rewolucji w sumieniu swojem. Oburza nas dziś potworny stosunek świata starożytnego, w czasach zaś nam bliższych, plantatorów Ameryki do niewolników, których traktowano jak rzeczy martwe. Ale gdyśmy znieśli niewolnictwo — przynajmniej w zasadzie, gdyż to, co się dzieje, a w każdym razie działo za króla Leopolda II w Kongo, było wskrzeszeniem niewolnictwa, — przychodzi kolej na świat zwierzęcy. Musi nastąpić deklaracja praw zwierzęcia i obowiązków człowieka względem niego: *Il faut proclamer la charte de l'animal...* »Zwierzę nie jest rzeczą i jeśli nie chcecie postawić go na równi z człowiekiem, to stwórzcie jakąś kategorję pośrednią między rzeczą a człowiekiem«.

Trzeba raz przestać mówić o bardzo złym człowieku: „to zwierzę". Niema w naszym klimacie tak złych zwierząt, któreby człowiekowi złemu dorównywały wadami.

Władysław Witwicki

Ze zwierzętami nie należy postępować jak z parą butów lub innemi martwemi przedmiotami — które gdy są zużyte precz się od siebie odrzuca...

Plutarech

Beata Obertyńska

Koń.

Jak łachman wisząc u dyszla, z głową ciężącą ku ziemi
Czeka nad zwilgłym worem spleśniałej plewy u pyska.
Pogodził się z ludzką przemocą i dziś oczyma smutnemi
Z pod rzęs spłowiałych, żałosnych na błoto patrzy zbliska.

Ciągnąc tę taczkę żywota, do której los go przykuł,
Dowlókł, jak codzień, do stacji rozkisłem, jesiennem błotem
Pełen tobołów i ludzi skrzypiący, ciężki wehikuł
By pełnym tobołów i ludzi od stacji wlec go zpowrotem.

I nie wie nic, że go męczą, że krzywda wciąż mu się dzieje,
Nie wie co to nienawiść, co bunt czy gorycz znaczy...
Spleśniałej w szmacie plewy z samego zmęczenia już nie je,
Jest senny, cichy, cierpliwy i nie wie, że mógł inaczej...

Niedługo zadudni pociąg, wypluje plugawe mrowie,
Na szkielet dryndy się zwali zdyszana, charcząca hołota,
Batem go ruszą z miejsca, a w wielkiej, zwieszonej głowie
Będzie pusto... pusto... łagodnie i szaro i szaro od błota...

Witołd Łuczyński

CZY podpisujący się pod aktem wielkiego dzieła cywilizacji i kultury ludzkości, jako jedyny i wyłączny twórca i pionier, człowiek, ma prawo uczynić to bez zastrzeżeń?

Nie!

Jego wiernym i nieodstępnym współpracownikiem, na wszystkich polach pracy od najbardziej zamierzchłych czasów, było zwierzę.

Oto kilka przykładów.

Bez współudziału zwierząt domowych nie dałoby się pomyśleć rolnictwo, nie tylko dawniej, ale nawet i dziś w okresie maszyn i chemji stosowanej.

Niezmierzone piaszczyste pustynie starego lądu byłyby zamknięte dla dróg handlowych, gdyby nie »okręty pustyni« wielbłąd i struś, a nieskończone lodowce i bezbrzeżne platformy nieprzejrzanego śniegu podbiegunowych okolic wykluczałyby możność życia, gdyby nie renifer, pies, foka i wal.

Mimo barbarzyńskich metod, przecież nie bez znaczenia dla cywilizacji, musiały wojny niegdyś i dziś jeszcze oprzeć się o współudział zwierząt pociągowych i nośnych.

Poszukiwane przez modę perły, szyldkrety, pióra strusi i kolibrów, drogocenne futra łasic i t. p. doprowadziły do sztucznych hodowli tych zwierząt, które niewolą i życiem opłacają intracie handlarzy swój bezinteresowny trybut.

Dręczony tańcem po jarmarkach, wydarty wolności niedźwiedź, produkujące się po podworcach do wyczerpania sił małpy, pracowały na byt człowieka, dzieląc z nim dolę i niedolę, trzymane w ciasnych klatkach menażerji i cyrków, często z głodu przymierające zwierzęta dżungli, lasów, pól, mórz i powietrza, przyczyniały się do zaspokajania ciekawości badaczy i przyjemności widzów, a barbarzyńskie walki kogutów i byków, stanowiące jeszcze po dziś dzień atrakcję setek tysięcy ludzi, nie leżą w interesie zwierząt, męczonych i umierających wśród oklasków tłumów, o cienkim pokoście tak zwanej europejskiej lub amerykańskiej kultury...

Wśród lodowców alpejskich zbłąkanego i dogorywającego pod śnieżnym całunem człowieka ratują psy Bernarda, a wierny kundys prowadzi niedołężnego ślepca po prośbie od wioski do wioski, i po śmierci swego pana umiera z tęsknoty na jego grobie, jako jedyny wypróbowany i w wierności niedościgniony towarzysz.

Cała wiedza nauk biologicznych, a głównie fizjologja normalna i patologiczna, chirurgja, lecznictwo i higjena, w szczególności zaś szczepionki ochronne, które wydzierają śmierci miljony ludzi, okupiły każdy niemal szczegół swej wiedzy najstraszniejszą martyrologią zwierzęcia.

Pierwsze początki liter alfabetu tkwią w obrazach zwierząt, przy pomocy których pierwsi Egipcjanie próbowali wyrażać swoje pojęcia oderwane, a które potem żeglarze feniccy przenieśli z Egiptu do Grecji. I najpierwotniejsza kolebka sztuki zaczyna się od zwierząt, których postacie człowiek już okresu kamiennego wycinał lub rysował w ścianach skalnych jaskiń, w których ukrywał się, tak Lartet Christy i wielu innych.

Kierowany poczuciem wdzięczności i sprawiedliwości dla tych cichych współpionierów ludzkiej cywilizacji, człowiek pierwotny wplótł zwierzęta w koło swoich wierzeń, oddając im temsamem najwyższy hołd, na jaki potrafił się zdobyć. To też wierzenia i mitologja starego i nowego świata roją się od świętych zwierząt, które zczasem zajęły miejsce w najwyższych systemach religijnych, utraciwszy swój pierwotny charakter i pomieszawszy się z mitologją ciał niebieskich.

Ale człowiek najwyższej kultury chętnie i szybko zapomniał o kolejach przeszłości i, stworzywszy dla siebie

specjalny piedestał doskonałości i odrębności ustrojowej, postąpił wobec zwierzęcia, jak ów parwenjusz, który, wyrosły w suterenach, ociekających szronem wilgoci i niosący w pochodach demonstracyjnych tablicę z napisem »Chleba« wygrał los i w jakiś czas, jako mecenas sztuki, zawołał raz siedząc rozparty w fotelu swego salonu: — »Nędzarze? Psami ich wyszczuć! Bydło bez ideału! Ich jedynym postulatem zjeść i wyspać się!«

I dlatego idea okazania czynem choremu, opuszczonemu lub dręczonemu zwierzęciu choć cienia tego miłosierdzia, jakie okazuje się ludziom, jest wyrazem jednej z najszczytniejszych, bo przedewszystkiem naprawdę bezinteresownej, idei najwyższej kultury uczłowieczonego człowieka.

Jan Sokołowski

CZĘSTO ludy pierwotne posiadają wrodzone zdolności, które my zatraciliśmy i dopiero z trudem musimy się uczyć niejednego na nowo. Tak np. Huculi, mimo że są analfabetami, posiadają wysoki smak artystyczny objawiający się w pięknem zdobnictwie.

Ciekawy jest także stosunek poszczególnych narodów do przyrody.

Gdy na cmentarzu w Rawiczu*) zawiesiłem na drzewach skrzynki dla ptaków zdarzało się często, że jacyś psotnicy ściągali je z drzew, rozbijali, a jajka tłukli. Skrzynki nie psuli nigdy póki ptaków nie było i czekali tak długo, aż jakiś ptaszek się zagnieździł; chodziło im widocznie o większą satysfakcję niszczenia.

Podobne nastroje względem przyrody spotyka się i w innych krajach Europy, dlatego też, aby zdziczeniu przeciwdziałać, musiano wprowadzić specjalne prawa ochrony zwierząt.

Niedawno zapytano się posła tureckiego w Berlinie jakie prawa ochrony posiada jego ojczyzna? Na to z dumą odpowiedział, że Turcja nie potrzebuje żadnych praw, bo Turek zwierzętom krzywdy nie wyrządza, gdyż Koran jest najidealniejszem prawem ochrony przyrody. W Turcji zwierzęta ludzi się nie boją, i pełno dudków, kani, sępów, orłów i kruków uwija się na ulicach miast.

* Miasteczko położone w Poznańskiem.

Podobnie jest na dalekiej północy. Szwedzki przyrodnik Bengt Berg napisał o błotnym ptaku siewce książkę z pięknemi fotografjami, na których widzimy jak ptaszek spokojnie pozwala się zdjąć z gniazdka, siada na ramieniu i z ręki bierze pokarm dla swych piskląt. Takie same zaufanie mają ptaki względem dzikich Lapończyków i Samojedów.

Ornitolog Floericke opowiada następujące zdarzenie: W północnej Afryce znalazł wysoko na drzewie umieszczone gniazdo nieznanego mu orła. Murzyn, który wdrapał się na drzewo, znalazł w gnieździe dwa jaja, a ponieważ żadne europejskie zbiory jaj tego gatunku nie posiadały, kazał je Floericke wybrać. Murzyn zeszedł z drzewa i podaje tylko jedno jajo. Pyta więc ornitolog:

— A gdzie jest drugie, czy się zbiło?

— Nie, zostało w gnieździe.

— A dlaczego obu nie przyniosłeś?

Na to zdziwiony murzyn: — Jakże mogłem oba przynieść, przecież orły muszą mieć także jedno dziecko, inaczej byłyby bardzo smutne!

— Byłem zawstydzony i zarazem wzruszony, — kończy opowiadanie Floericke — bo czyż ci dzicy nie stoją pod wielu względami wyżej od nas, którzy szczycimy się naszą kulturą?!

Myśli i spostrzeżenia

Kto nie ma serca dla zwierząt, ten wogóle nie ma serca. Ochrona zwierząt, opieka nad niemi, czuwanie, by nie czyniono im krzywdy, nie dręczono ich, lecz traktowano je jak stworzenia boże — to jeden z zasadniczych rysów humanitaryzmu, który jest podstawą prawdziwej kultury. To też niezasługuje na miano człowieka kulturalnego, kto pozwala na to, aby bezkarnie pastwiono się nad biednemi zwierzętami — a wogóle nie jest człowiekiem, kto sam wyrządza im krzywdę. *Henryk Cepnik.*

Prawdziwy przyjaciel ludzi jest zawsze przyjacielem zwierząt.

Br. Gustawicz

Opieka nad zwierzętami, będąca wzniosłym celem Twa, zajmuje niepoślednie miejsce wśród licznych obowiązków Policji Państwowej.

Zapobieganie dręczeniu zwierząt — to akcja, która oddawna już zaprząta umysły władz policyjnych; podlegli funkc. P. P. poświęcają jej wiele czasu, przy sposobności pełnienia służby bezpieczeństwa i ujawniają nawet zapał w kierunku zrealizowania dążeń w tej mierze Twa.

Z natury rzeczy działalność funkc. P. P., w tym wypadku ma przeważnie charakter represyjny, gdy natomiast strona prewencyjna, a więc propagandowa, dydaktyczna, leży — zwłaszcza na wsi — odłogiem.

W tej ostatniej też kwestji zwracam się do Twa z uprzejmą prośbą o zainicjowanie szerszej akcji propagandowej, a to przez udzielanie szczegółowych wskazówek, urządzanie szeregu pouczających odczytów, wciągnięcie do tej akcji duchowieństwa, wreszcie zastosowanie innych środków, przy pomocy których całe społeczeństwo wzięłoby udział w rozprawie z ciemiężcami zwierząt.

Grabowski,
Komendant Wojew. P. P.

Byłoby dobrze, gdyby każde dziecko miało swoje ulubione zwierzątko: psa, kota, kanarka czy gołębia. Może często los tych pupilów byłby nie do pozazdroszczenia, ale cierpienia ich, zadane małemi, kochającemi rączkami, okupiłyby lepszą dolę wielu ich braci. Bo niemy towarzysz i przyjaciel dziecka stawałby się czasem jego — wychowawcą. Ludzie z tych dzieci wyrośli, byliby lepsi... *Michalina Hausnerowa.*

Jeżeli wdzięczność jest miarą szlachetności u ludzi, jakżeż wielką jest ta miara u zwierząt, które za trochę starań płacą człowiekowi ogromem wierności i przywiązania.

Wanda Janowska

Gdyby konie umiały popełniać samobójstwa ubyłoby prawdopodobnie 99% koni wożących węgiel, piasek lub kamienie... *M. N.*

Zapisuję się na członka Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, albowiem zwalcza ono w duszy ludzkiej egoizm, brutalność, samolubstwo, brak kultury, chamstwo i tem podobne choroby duszy, trawiące nasze społeczeństwo powojenne — choroby, które uważam za niebezpieczniejsze od niektórych epidemji i zachorzeń ciała.

Konrad Łuszczewski

W naszym kraju, jak zresztą na całym świecie, ale o tem nie mówię, bo niepodobna martwić się czemś nazbyt obszernem, — w naszym pięknym kraju ograbia się z ptaków lasy, pola, wsie i miasta, zabija się je,

truje, dusi w gniazdach, chwyta się je na lep i łapie w sidła. Żadne prawo nie piętnuje tych występków, żadne przykazanie moralne nie upomina się wyraźnie o życie najniewinniejszych ze stworzeń boskich. Już dziś można oglądać w muzeach pewne gatunki, których śpiew ojcowie nasi słyszeli po raz ostatni. Jeśli dbamy o wiedzę naszych potomków, powinniśmy zawczasu chwytać głos ptaków na płyty fonografu, a ich lot na taśmę filmową, bo może nadejść dzień, kiedy słowik nie odezwie się inaczej jak z głębi skrzypiącego pudła.

Jan Parandowski.

Czyż ludzie nigdy już nie zmienią swego wrogiego stanowiska w stosunku do zwierząt? Dlaczego zwierzę zasługiwać ma na tolerancję tylko wtedy, gdy przynosi człowiekowi jakiś pożytek? Czy to szlachetnie brać wszystko, a wzamian za to nie dawać nic, dosłownie nic? Tak — niestety — postępuje człowiek wobec tych, którzy się żalić nie potrafią, ani reagować na doznawane krzywdy. Większość tych stworzeń, gdyby potrafiła sądzić człowieka, to sąd ten nie wypadłby korzystnie, odkryłby całą brutalność człowieka, brak serca i litości...

A czy to tak trudno zadowolić wymagania tych najbiedniejszych, których zły los skazał na współpracę z człowiekiem? Trochę lichej strawy i ciepła w zimie — to niewiele — a wzamian za to ciężka praca całego życia, bez szemrania, bez skargi...

Szkielet koński, smagany batem i wlokący ciężar ponad siły, lub pies wierny, na krótkim łańcuchu w dzień i w nocy, w nędznej budzie w czasie srogiej zimy — bez jadła, oto zapłata za wierną służbę. Czy w świście bata i skomleniu psa nie słychać głosu, wołającego o pomstę na niesumiennych opiekunów?

A przecież A. E. Brehm, wielki uczony niemiecki, w swych monumentalnych dziełach, przedstawia zwierzęta nie jako bezmyślne, przypadkowe twory matki natury, lecz jako istoty obdarzone swoistą inteligencją i indywidualnością.

Jeżeli nie przemawiają w nas jednak względy litości, to interes własny wymagałby tego, by człowiek nie był zawsze wrogiem zwierząt.

Edmund Reiss.

Miłosierdzie i współczucie dla najsłabszych istot, czyż to nie piękne zadanie mocnego człowieka doby obecnej?

K. B. O'Staffa

Miłować zwierzęta — znaczy uwielbiać ich Stwórcę.

Marja Wincza

Trzymać ptaka w ręku, czuć jego niespokojnie bijące serce i wiedzieć, że za chwilę da mu się swobodę, to obok poczucia dumy swej władzy jak nigdy wielkie szczęście zrozumienia wolności!

Aurelja Wyleżyńska

ZIEMIA.

Ziemia, to człeka Mistrzyni;
uczy — choć później jest sędzią —
nie mierzyć tego, co czyni,
niecierpliwości swej piędzią.

Ziemia, choć mnogo krzywd znosi,
nigdy swych umów nie zrywa
i pojednaniem się kłosi,
nie rychła — lecz sprawiedliwa.

Ziemia oszukać się nie da;
ujawnia co siała zwiesna,
śpichlerzy pełność lub bieda, —
Ziemia — to prawda doczesna.

Franciszek Xawery Pusłowski.

Czesław Jastrzębiec - Kozłowski

Pies, kot czy królik są jak małe
[dziatki,
co same jeszcze modlić się nie mogą.
Myśmy już bliżsi Najświętszej
[Zagadki,
więc nam i trudniej jest i bardziej
[błogo.

„Całe stworzenie — rzekł Apostoł —
[wzdycha,
i jako matka rodząca boleje“.
Niechże nas wzruszy boleść zwierząt
[cicha,
w nas bowiem jednych mają swą
[nadzieję.
Obyśmy kiedyś stanęli przed Panem
nie w krwawym wstydzie, ale
[owszem w dumie,
żeśmy stworzeniem w opiekę nam
[danem
rządzili w prawdzie, dobroci,
[rozumie.



Zygmunt Bartkiewicz

PSIE DUSZE

Znałem człowieka, o którym mówiono, że psi jego los. Szczery i zacny był to człowiek. Prawdę złym głosił, dla dobrych stawał się druhem serdecznym. Biedny był oczywiście. Źle odziany w psią pogodę zaziębił się kiedyś, potem cierpiał głód, chłód nad nim się znęcał, aż w końcu smutną dolę śmierć zmogła — psia śmierć, w opuszczeniu.

Pośmiertnych mów nie prawił mu nikt, bo za trumną przyszło dwóch tylko: człowiek wielkiego serca, głodny, obdarty, i mały pies, chudy kudłaty. Pierwszy z tej pary przyjaciół pięście zacisnął nad świeżą mogiłą, komuś w świat żywych posłał przekleństwo: Szkoda psia krew człowieka.... i poszedł złamany z cmentarza zapomnienia szukać. Drugi pozostał tak długo, aż go rankiem grabarz martwego za wrota wyrzucił, nogą zepchnął do rowu i zaklął: Psia służba!

Nie wiem co w takiem marnem psiem ciele mieszka, co w nim myśli i rządzi... dusza, nie dusza?, to pewne jednak, że żyje tam serce, a tak tkliwe i kochające, tak wiernie dla swoich oddane, że doprawdy należy mu się ludzka wdzięczność. I dobrze uczynił ten sprawiedliwy, co zamyślił oddać wiernemu psu uznanie po śmierci, bez względu na to, że ludzie zimni, bezduszni nazwą ten objaw serdeczny dziwactwem. Mam tu na myśli psi cmentarz w Paryżu »Cimetière des chiens«, jak głosi napis u bramy wejściowej. Dziwny to cmentarz! Na wstępie pomnik psa Barry. Życie uratował czterdziestu osobom, przez czterdziestą pierwszą zabity. Uroczyście, z dumą opowiada mi grabarz o wielkim psie Francji: Na górze św. Bernarda w klasztorze, wśród zakonnej braci żył Barry; podczas śnieżnych zawieji zbłąkanych pół żywych

z pod śniegu odkopywał, ciałem własnem ogrzewał, potem pomoc sprowadzał z klasztoru. W dwunastym roku tej wiernej ofiarnej służby, pewnej nocy burzliwej wybrał się Barry na zwykłą wędrówkę, odnalazł żołnierza, a gdy go ze śmiertelnego odrętwienia obudził, ten chwycił za pałasz i psa zabił. Kultura zachodu pozwoliła pochować psa bohatera i wystawić pierwszy pomnik nie ludzkiej zasłudze.

Poza wielkim Barry leży tu sto kilkadziesiąt psów bez historji, o nieznanej światu cichej poczciwości, ocenianej tylko przez wdzięczną rodzinę, której ów «gardien du riche», »ami du pauvre« służył tak wierne.

Wspomnienia te, obok imienia psa zawierają często myśli, zwykle jednak niepochlebne dla ludzi. Oto niektóre: »Im więcej poznaję ludzi, tem więcej cenię i szanuję zwierzęta«, głosi kolumienka na grobie ukochanej Iwetty.

»Pies ma tę cnotę, że nie naśladuje człowieka, nie staje się zwierzęciem«, oświadcza ktoś z żalem na płycie, poświęconej Rekowi.

»Nie kradł, nie kłamał, nie pożyczał i za oczy nie szczekał« to Kastor, urodzony w Londynie dnia 17 grudnia 1873.

I w tym to rodzaju sto przeszło napisów. W zakończeniu mej wędrówki rozpoczynam rozmowę z odźwierną:

— A groby familijne są zamawiane?

— Dotąd nie było tego.

— A psy nie straszą po nocach?

— Rzadko się zdarza, ale za mojej pamięci włóczyła się tu jedna pokutująca dusza.

— Ależ dobra Pani, pies niema duszy!

— Ma! Ma i duszę i serce i rozum... i sumienie, a człowiek tylko wtedy, gdy jemu jest z tym dobrze.

I na tem zakończyła swą rozmowę.



WZRUSZA mię zawsze przyjaźń między człowiekiem a zwierzęciem. Nie to patologiczne roztkliwianie się niektórych osób nad ukochanym potworkiem, nie to »psie przywiązanie«, albo poczucie zależności jakie zwierzęta odczuwają wobec swych panów, ale przyjaźń z wolnego wyboru, jaką niektóre z nich umieją darzyć człowieka, choćby do niedawna obcego. Zwierzę odrazu pozna człowieka żyjącego w miłosnem porozumieniu z naturą i staje mu się druhem, mając świadomość, że jako równy z równym, działa z własnej woli, zachowując niezależność, a wtedy jest nietylko stroną odbierającą dowody życzliwości, ale aktywną, biorąc udział w przeżyciach, pocieszając, dodając odwagi. Taka przyjaźń staje się elementem cudownym w folklorze, zwłaszcza słowiańsko-celtyckim. Ona łączy konia i rycerza starych eposów francuskich. Kroniki opowiadają nam nawet o przy-

jaźni lwa i krzyżowca, którą zwierzę opłaciło śmiercią w falach, nie chcąc opuścić okrętu unoszącego druha do ojczyzny. Historje zwierzęce pełne są najbardziej nieoczekiwanych przykładów takiej przyjaźni. Mnie samej dane było spotkać, obok wzruszających wypadków przyjaźni ludzi z psami, kotami i końmi, przyjaźń między koziołkiem a rodziną nauczyciela, jeżem lub zaskrońcem a młodymi chłopcami, kurą, nawet ropuchą, a starą służącą, między dziećmi, a ptakami, które nie znosiły łez dziecięcych i natychmiast pieszczotą dzióbka i szczebiotem pocieszały stroskanych.

Znam osoby, które snać z rajskiego dziedzictwa, zamiast innych skarbów, wyniosły szczątki znanego zwierzętom języka. Skoro przemówią do zwierzęcia, a ono jużby rade iść za niemi. I czasem towarzyszą osobie takiej przygodnie spotkane psy lub kozy po bezdrożach dalekich, a koty odprowadzają przez ulice wiosek w głąb pól, osiołki biegną za nią po białych drogach, zgoła mała klacz gałganiarzy towarzyszyć jej chce z uporem z jednej ulicy na drugą. Tym językiem wydaje mi się ton bezinteresownej życzliwości i zrozumienia, na który zwierzę inteligentne natychmiast reaguje.

O skarbach uczucia jakie się w małych serduszkach zwierząt kryją może mieć pojęcie tylko ten, kto choć raz o taką przyjaźń się postarał.

Anna Ludwika Czerny

PSIAKREW! pomyśleć tylko, że na terenie Kanady łowy na niedzwiedzie są zawsze otwarte. Doprawdy to wstyd! Zaliczono je do kategorji zwierząt szkodliwych i dozwolono, tak dozwolono tępić! Wolno nawet mordować matkę z małemi! I co tu dużo gadać, ja sam mam takie świństwo na sumieniu. Bydlaki z nas, same, ot co! Myślę nieraz, że nasze łowy to zbrodnia, a jednak poluję nadal!

To leży we krwi! — zauważył flegmatycznie Bruce. — Czyś kiedy znał człowieka, któryby nie lubił widoku śmierci! Wokół gilotyny, czy szubienicy tłok byłby nieopisany, byle pozwolić przyjść ludziom. A w dawnych czasach na publicznych egzekucjach walczono wprost o miejsca. Niech koń na ulicy padnie, albo tramwaj rozdusi człowieka, co za senzacja, co za tłum! Pewien jestem, że gdyby nie istniały tak surowe prawa, ludzie z rozkoszą mordowaliby się wzajemnie. Kto wie może poto są wojny, żeby ugasić drzemiące w człowieku pragnienie krwi!

James Cliver Gurwood
Wyjątek z powieści
»The Grizly« (Władca skalnej doliny).

CHRYSTUS I KOŃ.

Legenda.

Pewnego dnia gdy Pan udał się z uczniami swemi za miasto ujrzeli na wzgórzu, przez który wiła się bardzo stroma droga, wóz ciężko naładowany, ciągniony przez jednego wychudzonego konia. Koń upadał pod brzemieniem, a woźnica bił go niemiłosiernie tak, że aż krople krwi zraszały ziemię.

Chrystus przystąpił do woźnicy onego pytając: Człowiecze — przecz katujesz tak ono zwierzę, czyż nie widzisz, że krwią broczy i za słabe jest na nałożone brzemię? Człowiek ów jednak odpowiedział Panu hardo: — Cóż cię to obchodzić może obcy Przechodniu — wolno mi je bić ile mi się podoba bo moją jest własnością. Zapytaj tych co są z tobą azali konia tego nie kupiłem za ciężko zapracowany grosz — znają mnie i zaświadczą o prawdziwości słów moich... A niektórzy z uczniów potwierdzali słowa człowieka onego przedkładając: — Zaiste prawdę mówi — widzieliśmy go jak kupował. Wtedy Chrystus zapytał znowu: — Czyż nie widzicie jak krwawi — nie słyszycie jak jęczy i żali się na swój okrutny los? Oni jednak odpowiedzieli: Nie Panie — uszy nasze nie słyszą ani aby jęczał, ani się żalił... Więc Chrystus zasmucił

się wielce i zawołał: — Biada wam, że nie słyszycie głosu zwierzęcia wołającego o miłosierdzie, ale trzykroć biada temu, na którego się żali przed Stwórcą wszelkiego stworzenia i oskarza go za niesłusznie zadawany ból. A przystąpiwszy do konia dotknął go, a zwierzę wstało i rany jego były uleczone. Do człowieka zaś onego rzekł: — Jedź dalej w drogę ale nie bij więcej i bądź miłosierny dla wszelakiego stworzenia, abyś i ty mógł u Ojca mego w niebiesiech miłosierdzia dostąpić...



Jadwiga Gizowska

Wyje... kazano
zabrać jej wszystkie dzieci,
wszystkie co do jednego — dziś rano
zabrał je stróż, te małe kwilące
[drobiny
zaniósł tam, gdzie stawu lśnią zdradne
[głębiny
i nie zwrócił ich więcej...

A ją skuto łańcuchem, więc rwie się
[i wyje,
obroża taka silna — któż zerwie te
pęta?
Szloch matki zda się pod niebiosa
[płynie,
a ból ludzki czy zwierza rzecz jednako
[święta...
— Do budy — leż! — ktoś huknął
[i w pysk butem bije,
— Nieszczęście ściągnie — ot co —
sobaka przeklęta —
i tłucze kijem, że pies ledwo dyszy.

A nikt nie pomni, że rano wzięto jej
szczenięta,
nikt z ludzi jęku matki w tem wyciu
[nie słyszy...

KOMAR

...Oto mijają już trzy godziny, odkąd młody uczony siedzi naprzeciw Niej! Trzy godziny sam na sam w wagonie, czy to nie starczy za całe dnie, tygodnie, miesiące? Tak przynajmniej rozmyślał Erhard Glöckner, wciśnięty w kąt przedziału, podczas gdy przed jego wzrokiem znikały niepostrzeżenie krajobrazy mijanych okolic, bo oczy jakby urzeczone widziały przed sobą jeno to urocze zjawisko, które mogłoby mu towarzyszyć przez całą długą drogę życia!...

Więc też pieszcząc w myśli ciemne włosy młodej kobiety, otaczające skroń błękitnemi poprzecinaną żyłkami, patrąc w jej cudne oczy, młody filozof zamknął niejako całą swą duszę w jednem niemem a gorącem pytaniu.

Oczy kobiety zaś zdawały się jeno oczekiwać onego słowa — by móc przemówić ze swej strony. Więc dziwił się sam sobie wielce młody uczony, że do tej pory nie zdobył się na odwagę wypowiedzenia ważkich słów, mogących zacieśnić silnym węzłem tę długą trzygodzinną znajomość. A przeszkodą był mu uśmiech, nie schodzący z ust pięknej kobiety. Uśmiech Mona-Lizy, pociągający, słodki, mogący jednak wieczystym bólem i męką paść później na duszę patrzącego!

— Co wyrażał uśmiech tej oto kobiety?

Była to dla uczonego niedocieczona

zagadka, nad rozwiązaniem której męczył się do tej pory napróżno.

I oto odkrycie przyszło samo i to jak najniespodziewaniej.

Promień słońca rozzłocił nagle przestrzeń dzielącą go od towarzyszki podróży, rozpalił czerwony szal otulający Jej ramiona i napełnił przedział wagonu jakimś ciepłym, przytulnym różowym blaskiem. I oto zbudził się uśpiony gdzieś w kącie mały wątły komar. Zwabiony jasnym promieniem półsenny, bezradny, sfrunął w snop światła, pławiąc się w nim w beztroskiem upojeniu, jak kochanek w oczach ukochanej.

Brzęcząc cichutko, zbliżył się do ciemnych włosów, upiętych nad skronią pieknej kobiety. Filozof śledził zazdrosnem okiem, jak lekkie skrzydło komara musnęło w przelocie tę cudną falę, by znów ulecieć w życiodajną smugę świetlaną...

A usta młodej kobiety rozchyliły się w jeszcze słodszym uśmiechu, nabierając przytem jakby więcej skupionego wyrazu. Po chwili uniosła się wolno z siedzenia, długie wypieszczone palce ujęły zeszyt czasopisma i uśmiechając się rozkosznie — pac! — rozchylone ćwiartki broszurki zamknęła energicznie, grzebiąc w nich wątłe ciałko komara, bujającego w beztroskiem upojeniu w promieniach słońca. — Koniec. — Śmierć...

Młody uczony zaś, który uplanował już, że nie wysiędzie na stacji zamierzonej, ale towarzyszyć będzie, aż do końca, w drodze pięknej nieznajomej, zerwał się szybko, jął porządkować podróżne walizki, ujął w rękę kapelusz i laskę i pochylając głowę w rycerskim ukłonie przed piękną towarzyszką, zapytał:

— Zechcesz mi Pani ten oto zeszycik na pamiątkę ofiarować?

— Ten zeszycik — dziwiła się ciemnowłosa, rumieniąc się cudnie — ależ to tylko stare przeczytane czasopismo!

— A jednak — odrzekł uśmiechając się filozof, podczas gdy pociąg gwiżdżąc zwalniał przed stacją biegu — zawiera dla mnie rzecz bezcenną — grób dobrego przyjaciela — i zbawcy!!...

I gnąc raz jeszcze głowę w dworskim ukłonie, znikł z oczu pięknej Pani w tłumie cisnących się w kurytarzu do wyjścia pasażerów...

Magdalena Eisenberg.

(tłum. z niem. J. G.)

J. Gizowska

LWICA

Śledząc raz igraszki krwawe swego
[syna,
Gdy mu drgała w pazurach schwy-
[tana zwierzyna —
Stara lwica warknęła, przymrużając
[powiek:
— Takie to jeszcze młode, a już złe
[jak człowiek!

Nie wiem, czy kiedy zawiodło człowieka położone w zwierzęciu zaufanie.

* * *

Zauważyłam, że najlepsi ludzie, więcej od ludzi lubią zwierzęta.

Aurelja Wyleżyńska



SPRAWOZDANIE

Wydziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami we Lwowie

Mija zgórą 52 lat od chwili założenia naszego Towarzystwa. Powstało ono mianowicie w 1876 roku pod nazwą »Galicyjskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt we Lwowie«. Cele, do których zdążało, spotkały się z przychylnością społeczeństwa lwowskiego, dzięki czemu, jak zarazem i dzięki usilnej, pełnej poświęcenia pracy ówczesnych kierowników i współpracowników, że wymienimy tylko Prezesa J. Białynia Chołodeckiego, Prof. Dr. Józefa Limbacha, śp. prof. E. Janotę i wielu innych, rozwijało się ono z każdym rokiem coraz korzystniej, nie ograniczając bynajmniej swej działalności do rogatek miasta Lwowa lecz rozszerzając ją także na całą ówczesną Galicję. Niestety, wojna, tak jak wiele innych dorobków rzetelnej pracy, przełamała i działalność naszego Towarzystwa. Po ostatecznem uspokojeniu się stosunków, grono ludzi dobrej woli rozpoczęło pracę nad odbudową tego co z dawniejszego dorobku Towarzystwa pozostało. Odbudowa ta trwa właściwie dotychczas. Ciągle jeszcze staramy się doprowadzić nasze Towarzystwo do dawnej świetności, gromadząc coraz większe zastępy ludzi, sympatyków ideałów, do których Towarzystwo nasze stale podąża. Tempo tej odbudowy wzmożone zostało w roku 1927, gdy Walne Zebranie powołało nowy Wydział do kierownictwa Towarzystwem. Wydział ten z małemi zmianami został ponownie wybrany w roku 1928.

Poniższe sprawozdanie poprzedzić jednak musimy rzutem oka na działalność Wydziału z roku 1927.

Wydział ten, szczególniej zaś stale urzędujący Wice Prezes, a zarazem i skarbnik Dr. Wojciech Gottlieb, wychodząc z założenia, że dla wzmożenia działalności Tow. trzeba przedewszystkiem pomyśleć o zasileniu jego kasy, zabrał się energicznie do pozyskiwania nowych członków, wkładki bowiem płacone przez nich stanowiły jedyne źródło dochodów Towarzystwa. A pieniędzy tych okazywała się wielka potrzeba, bo czy to na opłatę przyjętego stale inspektora, jako urzędnika funkcjonującego z ramienia Towarzystwa i sprawdzającego fakty dręczenia zwierząt, czy to na wydawnictwo specjalnej jednodniówki, mającej na celu zaznajomienie szerszych warstw z celami Towarzystwa, czy wreszcie na premje udzielane woźnicom, czy posterunkowym, na to wszystko trzeba było przedewszystkiem środków finansowych. Akcja ta wydała dobre owoce, bo w roku 1928 ustępujący Wydział mógł się przed Walnem Zebraniem pochwalić, iż liczbę członków z 383 należących w roku 1927, podniósł do liczby zgórą 800! Celem zaś zainteresowania szerszych warstw naszej publiczności zorganizował Wydział cykl odczytów, względnie wykładów, na temat ochrony zwierząt, w których jako prelegenci brali udział pp.: Ks. Józef Dziędzielewicz, Prof. Dr. rektor Z. Markowski, prof. Dr. T. Olbrycht, prof. Dr. A. Trawiński, prof. Dr. W. Łuczyński, prof. Br. Janowski. W tym samym też celu wydaną została «Jednodniówka», która rozeszła się w kilku tysiącach egzemplarzy, pozyskując znaczną liczbę sympatyków we Lwowie i na prowincji. Okazała się też wkrótce potrzeba zorganizowania specjalnych delegatur, po miastach powiatowych, na podstawie osobno opracowanego regulaminu. Delegatury te są czynne w Ustrzykach Dolnych, Tomaszowie Lubelskim, Borysławiu, Złoczowie, Niemirowie, Samborze, Brzeżanach, 11 innych w toku zakładania. Wydział zastosował w swojej działalności podział pracy, a jednym z działów, który bardzo żywo zaczął tętnić, był dział publicys-

tyczny. Towarzystwo, dzięki działalności swej Komisji redakcyjnej, informowało społeczeństwo lwowskie o poszczególnych momentach opieki nad zwierzętami, piętnując fakta znęcania się nad niemi i apelując publicznie do władz o ich ukrócenie. Wydział pozatem utrzymywał kontakt z innemi analogicznemi Towarzystwami tak w kraju jak za granicą, podejmując niejednokrotnie wspólne kroki w kierunku realizacji pewnych postulatów. Za ważne zwycięstwo idei ochrony zwierząt uznać należy rozporządzenie Prezydenta Państwa z dnia 22 marca 1928. Wydział więc wybrany na Walnem Zebraniu dnia 29 czewca 1928 r. miał obecnie o tyle już ułatwione zadanie, że działalność swą mógł oprzeć na powyższem rozporządzeniu. Okazała się też potrzeba jak najszerszego zaznajomienia z niem społeczeństwa. Jednym zatem z pierwszych poczynań nowego Wydziału w roku sprawozdawczym było opublikowanie tego rozporządzenia zarówno w prasie, jak i w specjalnych plakatach, rozlepianych we Lwowie i po prowincji. Pozatem Wydział rozwijał w dalszym ciągu działalność Towarzystwa w kierunkach zakreślonych przez Wydział poprzedni. Rozmiar czynności administracyjnych, powiększający się z dnia na dzień, spowodował konieczność przyjęcia stale urzędującej siły kancelaryjnej dla prowadzenia biura Towarzystwa. Dzięki uprzejmości Prezydjum Małop. Tow. Rolniczego, w osobie wiceprezesa Konrada Łuszczewskiego, Towarzystwo uzyskało przytułek w biurach tegoż Towarzystwa we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 20. W ten sposób można było nie tylko wygodnie załatwiać wszelkie czynności administracyjne, ale równocześnie przyjmować zgłoszenia osobiste członków i sympatyków Towarzystwa, podających fakta znęcania się nad zwierzętami i t. p. Czynności kancelaryjne wzrosły, zwłaszcza z przyczyny konieczności wnoszenia skarg do Sądu Pokoju, odnośnie do wspomnianego powyżej rozporządzenia Prezydenta Państwa na ludzi, którzy rozporządzenie to w jakikolwiek sposób przekroczyli. A spraw takich przybywa niestety z każdym dniem coraz więcej. Jest to dowodem wprawdzie coraz lepszego funkcjonowania organów Towarzystwa, umiejących wykryć tego rodzaju fakty, z drugiej jednak dowodzi niestety, iż pojęcie konieczności humanitarnego obchodzenia się ze zwierzętami nie wsiąkło jeszcze należycie w szersze warstwy naszego społeczeństwa, że zatem o przykłady w całem tego słowa znaczeniu barbarzyństw na tem tle, u nas bynajmniej nie trudno... Tem większa zatem okazuje się potrzeba ciągłej interwencji tak organów Towarzystwa, jak i jego poszczególnych członków. Zaznaczyć przytem musimy, że bardzo ważne usługi oddają tak urzędowi (płatni) jak i dobrowolni inspektorowie Towarzystwa, którzy z całem poświęceniem działają na ulicy, badają wszelkie doniesienia jakie do Towarzystwa wpływają, znosząc niejednokrotnie wiele przykrości od tłumu, upatrującego w ich tak pożytecznej dla sprawy działalności specjalnie ku sobie zwróconą złośliwość. Cała jednakże praca Wydziału, czy to jego organów, czy to wreszcie reszty członków naszego Towarzystwa, nie wydałaby pomyślnych rezultatów, gdyby nie miała ku pomocy lokalnych Władz, a przedewszystkiem w Województwie, w Starostwie Grodzkiem, wreszcie Magistracie lwowskim. Władze Wojewódzkie, a szczególniej wielkoduszny Opiekun i Protektor naszego Towarzystwa niezmordowany w propagandzie jego ideałów Radca personalny Województwa Edmund Reiss, szeregiem wydanych do swych podwładnych organów okólników, polecających pomoc naszemu Towarzystwu, przez scisłe przestrzeganie wydanego rozporządzenia Prezydenta, dają najlepszy dowód swoich dobrych w tym kierunku chęci. To samo powiedzieć możemy o lwowskiem Starostwie Grodzkiem.

Tak za poprzedniego starosty, p. Reinlendera i komendanta P. P. p. Nowodworskiego, jak tem bardziej za obecnego p. starosty grodzkiego p. Alfonsa Klotza, Towarzystwo nasze spotyka się codziennie z dowodami prawdziwej życzliwości w kierunku spełniania powierzonych nam agend. Dzięki poleceniu tej Władzy naczelnej, posterunkowi nie tylko na żądanie członka naszego Towarzystwa interwenjują w wypadkach zaszłego faktu dręczenia zwierząt, ale sami z własnej ochoty czuwają nad ścisłem przestrzeganiem łagodnego obchodzenia się ze zwierzętami, a w razach przekroczenia postępują stosownie do wydanych zarządzeń, pociągając winnych do odpowiedzialności. Z takim samym dowodem zrozumienia doniosłości celów naszego Towarzystwa, spotykamy się również u Wojewódzkiego Komendanta P.P. p. inspektora Grabowskiego Czesława jak i w całej Komendzie Policji Państwowej. Dzięki sprężystym zarządzeniom tejże, postulaty naszego Towarzystwa spełniane są także i na prowincji, a doszłe do naszej wiadomości fakta nieludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami, po wsiach i miasteczkach, natychmiast są odpowiednio karane. Magistrat lwowski dał wyraz swym zapatrywaniom na konieczność poparcia działalności naszego Towarzystwa w formie zasiłku pieniężnego, który w roku sprawozdawczym wyniósł 600 zł. Niech nam więc będzie wolno na tem miejscu złożyć wszystkim powyższym Władzom, jak i Ich tak wielce w życiu naszego Towarzystwa zasłużonym Kierownikom i Pracownikom wyrazy jak najgorętszej podzięki.

Podziękować należy tu także JWP. Połonieckiemu Bernardowi za ofiarowanie papieru na druk »Rocznika« a tem samem ułatwienie finansowych trudności tegoż wydawnictwa, jak i PP. właścicielom kin, za bezpłatne wyświetlanie reklam naszego Towarzystwa.

Ten ogólny pogląd na działalność naszego Towarzystwa uzupełniamy poniższem zestawieniem administracyjnych czynności.

Sprawozdanie szczegółowe;

Doniesień faktów dręczenia zwierząt wpłynęło ogółem do Towarzystwa:	758
Odesłano do Sądu wzgl. do Starostwa Grodzkiego:	495
Upomniano w wypadkach	27
Odrzucono po zbadaniu jako niesłuszne lub złośliwe	136

Doniesienia dotyczyły następujących wypadków:

Przeciążenie i bicie koni	260
Używanie koni chorych i odparzonych do pracy	110
Złe stajnie dla zwierząt	5
Dręczenie drobiu	59
„ psów i kotow	75
„ przewożonych cieląt . .	19
Zalewanie cieląt wodą dla uzyskania większej wagi	38
Chwytanie i sprzedaż ptaków leśnych	16
Dręczenie zwierząt jak: gołębie, wiewiórki, ryby i inne	13

Spraw urzędowych załatwiono w Sekretarjacie Tow.: 525. Pism w sprawie delegatur wysłano 59. Informacyj pisemnych udzielono w 122 wypadkach, wniosków wpłynęło 17.

Niezależnie od tego udzielano na każde ustne żądanie wszelkich informacyj, pomocy i usług Szereg osób upomniano i uświadomiono, Sekretarjat Towarzystwa w godz. urzędowych jest na usługach Publiczności; przyjmuje wkładki, omawia ze stronami doniesienia wnioski o usprawnianiu działalności Towarzystwa, pośredniczy w nabywaniu, wzgl. pozbywaniu się psów i kotów, redaguje artykuły do dzienników, celem zaznajomienia Publiczności z akcją Towarzystwa, sprzedaje skrzynki do karmienia ptaków w zimie i t. d. Karmi w zimie ptaki zakupywanym ziarnem

Pozatem Towarzystwo wysłało szereg memorjałów, uwag i prośb do Władz.

Do Dyrekcji Policji, obecnie Starostwa Grodzkiego w sprawie: właściciela zajazdu przy ul. Tkackiej l. 44, u którego zalewano cielęta; dręczenia ptaków i sprzedaży ich na Starym Rynku; przestrzegania obowiązku posiadania tabliczek na wozach; wędzideł u koni w czasie karmienia; zakazu szybkiej jazdy wozami z ciężarem; zrzucania węgla tyłem, pouczania posterunkowych P. P. o postępowaniu w wypadkach dręczenia zwierząt; ładowania maksimum na furze 1 metr.^{3} piasku i t. d.

Do Magistratu Miasta Lwowa w sprawie uporządkowania ulicy Piaskowej i okolicznych; uporządkowania ulicy Szaszkiewicza i Grochowskiej; rakarni miejskiej; zajazdu przy ul. Tkackiej, gdzie odbywa się zalewanie cieląt; stosunków w rzeźni miejskiej, szczególnie w sprawie przewożenia cieląt z hali targowej do rzeźnianej; szyldów handlarzy drobiu i ryb; betoniarni miejskiej na Bodnarówce (zły dojazd); złych dojazdów do budowli i składów z opałem; przeniesienia rzeźni drobiu z ul. Starozakonnej do Rzeźni Miejskiej; zabijania psów w rakarni aparatem gazowym.

Do Policji Państwowej w sprawie kontrolowania ulic Piaskowej i Okolicy przez Pol. P.; podania do wiadomości posterunkowym Pol. P. nowej ustawy Prezydenta Państwa i t. d.

Prócz tego odnoszono się tamże szereg razy w sprawach dręczenia zwierząt i podawano uwagi i spostrzeżenia.

Do Województwa we Lwowie w sprawie: rakarni; rozporządzenia o ochronienie zwierząt; w sprawie uboju bydła it.d

Do Dyrekcji Kolejowej w sprawie: zamykania ramp i magazynów kolejowych o godz. 18; naprawienia dojazdu do stacji załadowczej Lwów-Podzamcze.

Do Akademji Medycyny Weterynarji w sprawie: schroniska dla psów i kotów; bezpłatnego leczenia i badania zwierząt, oraz trucia zwierząt bardzo chorych.

Do Miejskiego Zakładu Wodociągowego w sprawie: reaktywowania studni do pojenia koni przy ul. Legjonów i innych

Do Województwa w Tarnopolu w spawie uboju bydła.

Do Kurji Metropolitalnej — Lwów w sprawie patrona św. dla Towarzystwa Op nad Zwierz.; zaprowadzenia we Lwowie „Tygodnia dobroci dla zwierząt".

Do Starostwa w Jarosławiu w sprawie nieodpowiedniego przewozu cieląt w Sieniawie.

Do Starostwa we Lwowie w sprawie ohydnego zabijania psów w Winnikach złej drogi na Zamarstynowie od cegielni P. Z. B.

Do Inspektoratu Pracy w sprawie: unormowania czasu pracy dla koni.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Warszawa:

Memorjał w sprawie kar doraźnych na dręczycieli zwierząt; zastosowanie filmu zamiast wiwisekcji.

Wszystkie Starostwa Województwa Lwowskiego otrzymały po kilkanaście egzemplarzy afiszów z rozporządzeniem Prezydenta Państwa, celem ogłoszenia tychże na prowincji.

Posterunki Policji Państwowej szereg doniesień do zbadania i załatwienia na miejscu według instrukcji Towarzystwa, oraz informacje dla ukrócenia dręczenia zwierząt.

ZARZĄD TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI WE LWOWIE:

Prezydjum Tow. Opieki nad Zwierzętami:

Prezes: Prof. Bronisław Janowski Potockiego l. 4.

Wiceprezesi: Prof. Med. wet. dr. Alfred Trawiński, ul. Kochanowskiego l. 8. O. Staffa Bronisław, ul. Kopernika l. 20.

Sekretarz: Gizowska Jadwiga, ul. Kopernika l. 20.

Zast. Sekr, Wincza Marja, ul. Wronowskich l. 10

Skarbnik: Rudawski Juljan, ul. Kurkowa l. 14.

Skład Wydziału:

Dr. Arnold Jan, ul. Klementyny Tańskiej, l. 3.

Bachowski Zbigniew, ul. Na Bajki, l. 9.

Borysławska Sylwia, ul. Listopada l. 17.

Borowicz Józef Adw. Dr. ul. Kościuszki l. 20.

Hałuniewicz Zygmund Ks. Kurja Metropolit. ul. Czarneckiego

Huber Wiktor, ul. Piaskowa l. 25.

Kiernicki Jan, ul. Supińskiego l. 4.

Kulczycka Marja, ul. Listopada l. 52.

Limbach Józef, Prof. ul Potockiego l. 20

Łuczyński Witold, Dr. Prof. ul. Akademicka l. 23.

Miłowska Helena, ul. Kraszewskiego 19

Olbrycht Tadeusz, Prof. Akad. Med. Wet. Kochanowskiego l. 63.

Paszkudzki Jerzy, Mjr. plac Bema l. 18/12

Reiss Edmund, Radca Województwa, Jakóba Strzemię l. 2.

Wereszczyńska Janina, ul. Chmielowskiego l. 11

Świtalski Mieczysław, Dr. ul. Piłsudskiego l. 11.

Komisja Rewizyjna:

Dyszkiewicz Tadeusz, pl. Bernadyński l. 1.

2. Dr. Poratyński Jan, ul. Rutowskiego l. 10.

3. Slaski Ignacy, ul. Gołąba l. 10.

Delegaci Rady miejskiej we Lwowie:

Grocholski Zenon, ul. Wałowa l. 9.

Kupczyński Aleksander, ul. Syktuska l. 18.

Członkowie założyciele:

Ks. Arcyb. Twardowski Bolesław.
Janowski Bronisław. Prof.

Członkowie wspierający:

Janowska Wanda, ul. Potockiego l. 4
Kopertyńska Zofja, ul Szaszkiewicza l 4.
Kulczycka Luta, ul. Listopada l. 32.
Kieszkowska, Łuka Mała
Motylewska Marja, ulica Nowy Świat l. 8.
Słotwiński Włodzimierz, Ziemiałkowskiego l. 8.
Tarasiewiczówna Zofja, ul. Listopada l. 32.

Inspektorzy: Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami:

Błaszczak Piotr, ul. Wyspiańskiego l 40
Hillbricht Emil, ul. Wincentego Pola l. 3.
Heran K., Pochyła 6.
Kiernicki Jan, ul. Supińskiego l. 4.
Rudawski Juljan, ul. Kurkowa l. 14.
O'Staffa Eugenjusz, ul. św. Zofji l. 3.

Członkowie zwyczajni:

Adamczyk A., Karczmiska, pow. Puławy.
Adam L., Zielona 25.
Aleksandrowicz S, Zielona 62.
Aleksiewicz A., Asnyka 2.
Andraszek F., Zielona 18.
Angstreich M., Friedrichów 5.
Anklewicz E., szkoła Zimorowicza
Arnold J., Dr. Klementyny Tańskiej 3.
Asłanowicz P, Bema 18.
Assing H., Szymona 1.
Atlasówna I., św. Zofji 3.
Andrzejowski M., Chorążczyzny 11 a.
Andrychowicz Z., Ostróg Woł.
arczyńska H., Bank Hipoteczny.
Birnbaum O., Bank Hipoteczny.
Bachowska T., Na Bajkach 9.
Baczyński R., Szeptyckich 40.
Bandt J., Prof. Akad. Medyc. Weter.
Barwińska L., Okólskiego 8.
Barwińska K., Zdrowia 3.
Batternay A., Listopada 7.
Becher Z., Sambor, Bernardyńska 3.
Bendel M., Legjonów 35.
Bendl M., Wronowskich 6.
Berger M., Kopernika 24.
Berger Dr., Zyblikiewicza 5.
Bernacka M., Nabielaka 37 a.
Bernacki L. Dr., Nabielaka 37 a.
Bernaś J., Wyspiańskiego 10.
Białaczewska H., Kochanowskiego 56.
Białobrzeski W., pl. Gosiewskiego 4.
Bierczyńska W., Kraszewskiego 25.
Bielski J. hr., Kopernika 42.
Bieńkowska T., Piekarska 59.
Bizanz E., pl. Bernardyński 3.
Bizanzowa S., pl Bernardyński 3.
Blaim W. Inż., Sodowa 3.
Blaimowa W., Głęboka 6.
Blumowa A., Jabłonowskich 10.
Błońska J., Zamarstynów, Stebelińskich 17.
Blauth S., Malechów p. Zniesienie k. Lwowa.
Błaszczak P., Wyspiańskiego 40.
Błędziński H, Łyczakowska 57.
Bogdanowiczowa E, Friedrichów 3.
Bogdanowicz M., Listopada 96
Bogusz A., Derewlany p. Milatyn Nowy.
Borkowska W., Długosza 15
Borowiec J Dr., Kościuszki 20.
Borys J, Grunwaldzka 12.
Borysławska S, Listopada 17.
Borzemski E., Zyblikiewicza 38.
Branicki J., Zamarstynów, Lwowska 66.
Brauner H., Panieńska 11 a.
Breiterowa Inż., Sykstuska 50.
Brieferówna B, Marcina 11 a.
Briechowa W., Jabłonowskich, Kol. Ofic.
Brończykowa E., Kochanowskiego 64.
Brück F. Dr., Szpitalna 1, „Polmin".
Brzeziński K, Wólka Kapitańska
Brück J, Listopada 2.
Budny A, Bychawa p. loco.
Budwińska M, Nabielaka 37 a.
Buchta J, Kochanowskiego 63.
Bugnowa S., Tyśmienica.
Bukietyński B., Wyspiańskiego 40.
Bukowski H., Karczmiska p. Puławy
Bukowska H., „ „
Buszek A., Akademicka 6.
Buszek E. „
Buszek W., „
Bykowski Jaksa L. Dr., Bonifratrów 14
Bachowski Z., Tomaszów Lb. (delegat)
Baczyński R., Szeptyckich 40.
Bandyna E. lek. wet., Lubaczów.
Bąk T., st. lek. wet., Lubaczów.
Bartoszewski A., sekr. gmin., Borysław.
Barski K. st. lek. wet., Dobromil.
Bardach Z. lek. wet., Leżajsk.
Bernfeld O. lek. wet., Rawa Ruska.
Berger F. lek. wet., Rzeszów.
Blachowska Z, Lwów.
Bochnerówna A., Fabr. Ruckera, Lwów.
Böhmerwald B., Lwów.
Bugno S., Tyśmienica.
Burz A. Mr., Marcina 9 a.
Bałaban T., generał Halicka 21.
Byszewski Wacław, Lipinki.
Caliga K., Ubocz 1.
Cehakówna A., Kochanowskiego 8.
Chajes W., Puławskiego 1.
Chałupnicki A., Kasztelańska 11.
Chlebowski T., Stawczany p. Obroszyn.
Chmielewski L, Leona Sapiehy 57.
Chmielikowa S, Friedrichów 3.
Chocholski M., Ustrzyki Dolne (delegat).
Chomiczowa J, Sodowa 2.

Choynacka H., Listopada 56.
Choynacki A., „
Choynacka A., Śniadeckich 5.
Chrząstowski R., Supińskiego 8.
Ciechulski W., Legjonów 5.
Czauderna A., Dąbrowskiego 18.
Czerniowska M., Potockiego 104.
Czerny K. Dr., pl. Bernardyński 10
Czerwiński A. ,Prezes S. Ap.Nabielaka 26 a.
Czarkowska-Golejewska K., Wysuczka
Czaszka' S, Sadownicka 22.
Czajkowski L., Żyżyńska 7.
Czajkowski T., Potockiego 30.
Czajkowski M., św. Zofji 1 a.
Czołowski S., pl Marjacki 8.
Czuchajewski B. Dr., Kochanowskiego 3.
Czudżak, dyrektor piekarni „Merkury".
Czurylik P., Krzywczyce 142.
Czuryło A., Zielona 90.
Cehak K., lek. wet., Przemyśl.
Chociej J, prof. gimn., Borysław.
Chotiner L., lek. wet., Borysław.
Czajkowski K., st lek. wet, Żółkiew.
Czubaty W, lek. wet, Drohobycz.
Chłapowski Z., hr. Stawczany Poznań.
Choma M. Kraków.
Danielewicz J., Głęboka 21.
Dańczak S., Sokołów.
Dańczak St., Sokołów.
Dańczak Ł., Czysta 1.
Dawidowicz J.Inż., Tustanowice-Borysław.
Dąbrowski P. Inż., Kopernika 20.
Dąbrowski J. prof., Krasińskiego 15.
Dąbrowska W., „
Dąbczańska H., Dąbczańskiej 3.
Dembińska H, Nabielaka 12.
Des Loges S., Marka 2.
Damm S., Potockiego 36.
Djamand M., Bernsteina 11 a.
Dmytrach J., Legjonów 3.
Dobrzańska Z, Ujejskiego 2.
Dobrzański S., Kordeckiego 33.
Domenego M., Zadwórzańska 32.
Dółżycka S., Tarnowskiego 14.
Domiczek A., Chocimska 7.
Domiczek W., Kurkowa 11 a.
Dreyerówna H., Szeptyckich 19.
Drexler I., Kochanowskiego 15.
Drohojowska A. hr., Tamanowice
Dyszkiewicz T., Rutowskiego 10.
Dyszkiewiczowa M.. Tarnowskiego 6.
Dzbański T., Bank Hipoteczny.
Dziki Józef, Panieńska 3.
Dziki W., św. Marka 18.
Dyrczakiewiczowa. Listopada 18.
Dzieduszycki hr. K. Dr., Łąckiego 2.
Dziewoński M Inż, Kadecka 2
Dziunikowska J., Stryjska 18.
Dziunikowska H., „
Decowski M. por. W. P., 6 pac., Lwów.
Domańska H., Janowska 5.
Domański L. kpt. W. P., Janowska 5.
Dowbecki T., lek. wet., Lisko.

Dyndowicz S., st. lek. wet., Łańcut.
Eminowicz M., Kobylnica Wołoska.
Epstein R., Zielona 43.
Erbsen H., Kochanowskiego 26.
Ewert T, Grochowska.
Faliszewski J, Chodkiewicza 5.
Fałdziński J., Brzeżany (delegat).
Faliszewski-Morzewski B., L. Sapiehy 21.
Feder F, Żółkiewska 35
Fedoryszyn W., Mickiewicza 5 a.
Feith N., Batorego 6.
Felsztyn H. Inż., Batorego 32.
Flochówna M., Kalecza 20.
Foltyn H, Szumlańskich 6.
Fortuna M., Obertyńska 6.
Frączkiewicz A., Lwowskich Dzieci 71.
Franka B., Grottgera 6.
Frankówna E., Tarnowskiego 86.
Frankfurter K, Bank Hipoteczny.
Fried A. Dr, św. Mikołaja 20.
Friedrich R, Wyspiańskiego 11 a.
Frischmann S., Zamknięta 4.
Fryling J, Długosza 31.
Fydowa, Listopada 37.
Fuxowa E., Pełczyńska 5.
Falka H, st. lek. wet, rzeźnia m. Lwów.
Finik Z Dr., Kochanowskiego 63.
Filipowicz J., Pistyń.
Frankiewicz J., st. lek. wet., Sokal
Fried F. Dr, Przemyśl.
Gajerowa J., Żulińskiego 14.
Gajewski S., I Dom Techników.
Gargulińska J., pl. Bernardyński 3.
Gańczakowski Z. inż., Zamkowa.
Gałczyńska M., Chorążczyzny 11.
Gatter L., Grochowska.
Geyer W., Chorążczyzny 17.
Geringer W., Milowce p. Ułaszkowce.
Gendosz G., św. Józefata 5.
Getter J, Sakramentek 5.
Giebułtowska H., Listopada 37.
Gierczuk M, Piekarska 47.
Gizowska J., Kopernika 20.
Giżbert W., Nabielaka 24.
Gnaedinger E, Słodowa 7.
Gniewosz H., Nowosielce-Gniewosz.
Głowacka H.
Godłowski W. Dr., Kraków, Kopernika 48.
Godzielińska M., Tarnowskiego 14.
Gołąb M., Łyczakowska 57.
Gołąbowa Z., „
Górska I., „Własna Strzecha".
Górski S., „ „
Gostkowski K. Dr., Supińskiego 16.
Gottliebowa J., Chorążczyzny 29.
Gottlieb W. Dr., „
Gottliebówna E. „
Grabińska B., Gródek Jagielloński.
Grabowski P., Chocimska 7.
Granatowicz W., Karczmiska p. Puławy.
Greń K., Piaskowa 23.
Grocholska B., Kochanowskiego 74.
Grochowski T., Fredrów p. Rudki.

Grotowa M., Wronowskich 10.
Gregorowicz M., Łyczakowska 57.
Gregorowiczówna M., „
Gretschel T., Rzeszów, Bank Polski.
Grybowski K., Tarnowskiego 11.
Gryziecka M, Batorego 7.
Grocholski Z., Wałowa 9.
Gubrynowicz M Dr., Kopernika 20.
Gucfa W., Akad. Medyc. Weter.
Guttner J., Zielona 32.
Gajewski S. Dr, Akad. Medyc. Weter.
Gaftuniak J, Delatyn
Gerstman Z., dyr. gimn., Borysław.
Giermański L., lek. wet., Brzozów.
Gładysz M., prof. gimn., Borysław.
Goldfarb, Legjonów 23.
Gołębiowski J, Wagilewicza 9.
Gorczyca J., st. lek. wet., Stary Sambor.
Gregorowicz D., Rzeźnia m. Lwów.
Getter J., Sakramentek 5
Gałczyńska M. Chorążczyzna 11.
Gielewski St., Szumlany wielkie.
Gleich K, Miłkowskiego 2
Gajewska A. Warszawa.
Gołębska M.. W Pola 9.
Grzybowski J. Tarnowskie Góry.
Haftek M., Panieńska 43.
Hajdun S., Małeckiego 5.
Halaun-Brennerowa J, Dwernickiego 52.
Handzel J., Kasztelańska 8.
Hassowa M., Bogusławskiego 3.
Hauswaldowa J., Szymonowiczów 5.
Heran K., Pochyła 6
Henka F., Słoneczna 46.
Henzlowa L., Zyblikiewicza 38.
Hermanówna E., Lindego 10
Hillbricht E., Wincentego Pola 3.
Hillbricht Z, „ „
Hingler S., Szeptyckich 26.
Hingler H, „
Hiolski W. Dr., Rynek 3.
Hirschweld M., Słodowa 10.
Horodyński A. F., Kociubińce
Hoffmann W., Jarosław, Dietjusa górna.
Hohnheiser A, Mała 4.
Hojnacka K., Słowackiego 14.
Honheiser H., Ponińskiego 21.
Hołdan Józef, Bogdanówka 21.
Horodyska E., Zamojskiego 15.
Horwath D. inż., Nabielaka 35.
Howorska J.. Teresy 2 c.
Hryniewicz J., Hausnera 12.
Huber W., Piaskowa 25
Handzlik M., lek. wet., Sokal.
Hatt P., por. W. P., Torosiewicza 15.
Hellebrand L. Dr., Jaworów.
Horbulewicz L, prof. Borysław (delegat).
Horbulewicz A., naucz., Wolanka.
Huberowa M. Kalecza 10.
Horn E. Czechosłowacja.
Ichniowski A., Tarnopol, poczta.
Iżycki L, por. W. P., Świętokrzyska 3.
Janelli J., Senatorska 9.
Jankowski H., Akad. Medyc. Weter.
Janowska E. J, Piekarska 52.
Janowska I, Potockiego 4.
Janowska W, „
Janowski M. „
Janowski W. „
Janowski Z., „
Jarocki A. Dr., Kochanowskiego 8.
Jaroszyńska M., Busk k. Lwowa.
Jasińska H, Kochanowskiego 66.
Jaworowski C. inż., Stryjska 24.
Jaworska M., Batorego 7.
Janusz W. Dr., Kulparków.
Jaszczurowski K. Dr, Łyczakowska 101.
Jäger K., Chocimska 7.
Jachówna M., św. Zofji 1.
Jawniewicz Z., Kordeckiego 11.
Juszczykówna H., Murarska 23.
Józwa S., Łozińskiego 7.
Jarosz K, Szeptyckich 38.
Jacyszyn T, kpt. W. P., Zadwórzańska 85.
Jakubowski S. Dr., Ziemiałkowskiego 12
Janowicz S., st. lek. wet, Tarnobrzeg.
Kafliński T.. Kochanowskiego 102
Kajzer F., Grottgera 6.
Kaleciński T., Mickiewicza 3.
Kamocka H., św. Zofji 12.
Kaniak T., Czarnieckiego 18.
Karchesy A., Sobieskiego 32.
Karp M., Sambor, Lwowska 9
Karpińska S., Kasztelańska 7.
Karpiński Z., Głowa 5.
Karpuszkowa A., Matejki 2.
Katz J., Gródecka 129
Kauczyński A, Nabielaka 4.
Kauczyńska A, „
Kiełbusiewicz K., dyr. piek. „Merkury".
Kiernicka K., Supińskiego 4.
Kiernicki J., „
Kieszczyński W., Supińskiego 25.
Kirschner G., Bank Hipoteczny.
Kiś M., Olesko.
Kislinger Z., 3-go Maja 7.
Kislinger B. „
Kitz M., Jabłonowskich 8.
Klein J Dr., Zimorowicza 3
Klepsz A., Heninga 10.
Klimek A., Batorego 2.
Klimkiewicz J., Za Zbrojownią 3.
Kluk T, Kaźmierzowska 24.
Kluczewska M., Franciszkańska 2.
Kmieciak L., Szaszkiewicza 6.
Kuspel J, Sambor, Sobieskiego 6.
Koczyndyk K., św. Zofji 7.
Kobylański W., Przemyśl, kpt. D. O. K X.
Kohlberger W., Bank Hipoteczny.
Kohn J Dr., Szymona 1.
Kokoszyńska M, Teatyńska 17.
Kolbusz C kpt. W. P., Janowska 5.
Kolbuszowski J., Potockiego 23.
Kołdowski M., Politechnika.
Kopczyński M., Teatr Miejski.
Kopertyńska Z, Szaszkiewicza 4.

Korabianka M., Łyczakowska 46.
Korasiewicz M, Piekarska 3.
Korbel Z, Domagaliczów 1.
Korotkiewicz M. Dr., Magdaleny 4.
Kos A., Kopernika 20.
Kosińska Z. A„ Warszawa, Aleje Szucha 7.
Kostanowicz K., Białohorska 10.
Kostecka A., Obwodowa 4.
Kostecka E., „
Kozakowa Z., Dąbrowskiego.
Kozłowska W., Na Bajkach 39.
Kozłowski S., Ochrymowce p. Zbaraż
Kożuchowska M., Grottgera 1.
Kösling M., Boczna Dekierta 6.
Krasowski S, Zimorowicza 4.
Krause A., Murarska 44.
Kraussowa J., Sodowa 3
Krawjański F., pl. Marjacki 8.
Kreutzenauer D., Sambor, Rynek 38.
Kronik Dr., pl. Marjacki 8.
Kropiwnicki S, Wólecka 8.
Kruczkowski J., Śniadeckich 8.
Kruczkowska Z., Na Bajkach 11.
Krynicki J., Na Bajkach 28.
Kratochwila M., Bema 8.
Krzeczunowicz A., Piastów 16.
Krzeczunowicz H. Matejki 8.
Krzeczunowicz W., Piastów 16.
Krzysikówna Z, Kopcowa 3.
Krzysztofowicz J., Artasów p. Kulików.
Krzyżanowski M., Łozińskiego 7.
Krzyżanowski K, św. Zofji 29 a.
Krukówna W., Tarnowskiego 15.
Kube L., Grottgera 7.
Kubiczek J. Dr., Wadowice.
Kuchar K., Lenartowicza 17.
Kuciel M., Blacharska 8.
Kuczewska Z., Bank Hipoteczny.
Kuczkowska I., Karczmiska p. Puławy.
Kudas I., Kurkowa 25.
Kuflik B., Janowska 11.
Kuflik H., pl. Marjacki 8.
Kulczycka L., Listopada 32.
Kulczycki A. Dr., Gródecka 66.
Kulczycki Z Dr., Listopada 32.
Kulczycki Z, „
Kuligowski F., Tarnowskiego 43.
Kulig J., Żulińskiego 5.
Kulig M, „
Kuminek O., Łyczakowska 4.
Kunzekowa O., Chmielowskibgo 1.
Kusiński B, Gliniańska 2.
Kwiatkiewicz E., Friedrichów 5.
Kwiatkowski Z., Listopada 29.
Kwiatkowski E.. Supińskiego 8.
Kussówna M., Franciszkańska 9.
Kowcun W., Modrycz, Drohobycz
Konopkowa W., Gródecka 127.
Korman J., Grodzickich 1.
Karpiński Z., lek. wet., Jaworów.
Karnecki K., Rzeźnia m. Lwów.
Kirschner I., Żółkiew.
Kozłowska S., Niemirów.

Korneluk B., Niemirów.
Kowaluk W., Delatyn.
Kotowicz A., Rawa Ruska.
Koczorowski G., Senatorska 5.
Königsman A., Zielona 84.
Krekl A, lek. wet, Komarno.
Krzyształowicz A, dyr. rzeźni Lwów.
Krynicki S., Województwo, Lwów.
Krogulecki M, lek. wet., Łańcut.
Kraus S., lek. wet., Gródek Jagielloński.
Krajecki Z, lek. wet., Krosno.
Kwiatkowski J.. Bonifratrów 6.
Kwieciński J., Rudki.
Koczorowski J, Iwno Poznań.
Krzysztofowicz M., Bukowina.
Kotiers W., Zyblikiewicza 41.
Łabega J., Pijarów 73.
Lachowicz E. ks., Lutowiska.
Lange J., Tarnowskiego 17.
Ledochowska M. hr., Chrzanowskich 6.
Leńko J., Asnyka 1.
Langerowa M., Chmielowskiego 11 a.
Langer Z., „
Langer E, Łyczakowska 34.
Langer F., „
Laskowski Z. inż., Mickiewicza 14.
Launsky A., Strzała 3.
Last Z., Łyczakowska 5.
Lehmann J., Murarska 45.
Lenczewski K., Sambor.
Leroch S., Sygniówka Mała 66.
Leszczycowa M., Kadecka 16.
Lewicka M, Winniki k. Lwowa.
Lewicka M. Dr., Zielona 11.
Lewicka R., Mikołaja 19.
Ligęzianka H., Leona Sapiehy 18.
Liptay M. Dr., Sykstuska 10.
Lisowiecki M. Dr., Chłopice p. Jarosław
Lisowska M., Stanisławów.
Lisowska W., Delatyn, nadleśnictwo.
Lityński M. inż, Kopernika 20.
Loefflerówna M., Jabłonowskich 32.
Luttman S., Leona Sapiehy 33.
Landes R., Alembeków 3.
Lamers S., Mickiewicza 3.
Lechowicz M., Stanisławów.
Lisowska M., Dobrołów.
Lille O. Dr., Gródek Jagielloński.
Liebling W., Sokołów.
Lüfschütz J., Chodorów.
Łabiński F., Olesko.
Łapiński W., Kopernika 20.
Łabiński B., Olesko.
Łączyński G., Nabielaka 37.
Łozińska Z.. Teatr Wielki.
Łuczyńska M., Akademicka 23.
Łuczyński W. Dr., Prof. „
Łempicki J. inż., Przemyśl
Łozińska M., Bank Hipoteczny.
Łukajewicz W., Bilińskich 56.
Łukasiewicz, Sodowa 3.
Łopuszański M. prof. gimn., Kubali 2.
Łozińska K., Niemirów.

Łoziński T., Niemirów.
Manus A., Olesko.
Makowiecki S, Zielona 51.
Maślankowa W., Zadwórzańska 37.
Matijów J., Czarnieckiego 26.
Mazurkiewicz J., Krasickich 18 a
Malsburg K. Dr., Dublany k. Lwowa.
Margulies S., Sambor, Kościuszki 8.
Markowski Z Prof. Dr, Piekarska 48.
Maluta E., Źródlana za mostem 67 a.
Matwijowski L., Chorążczyzny 27.
Majer W., Rutowskiego 6.
Mątalski J., Kalecza 16 b.
Menkes Dr., Nowosiółka Kościukowa,
Merta M br., Worochta (Sokal)
Michalska M., Grodzickich 2.
Michulowicz M., Grodzickich 2.
Miecik W., Województwo.
Mieszkowski W., I Dom Techników.
Mikler J., Akad. Medyc. Weter.
Międlikowski W., Zbarazka 3.
Mihutka W., Gródecka 31.
Mikrut L ks, Malechów
Miłowska H., Kraszewskiego 19
Minkiewicz Z, Chmielowskiego 9.
Minkiewicz W, „
Mogilnicki A., Zniesienie kol. 581.
Mokryński J., Kochanowskiego 8.
Malina T. Ochronek 4.
Malsburg H. Dr., Gródek Jagiel.
Małachowska O. Skoryki.
Mołczański W. inż, św. Antoniego 7.
Moskwa M. Dr., Jabłonowskich 2.
Mrazówna Antonina, Tarnopol,
Motylewska M, Nowy Świat 8.
Musiałowicz W., Akademicka 8.
Musil M., Żulińskiego 15.
Muszkietowa Z, Bank Hipoteczny.
Millerowa K., Tarnowskiego 24.
Myszkowski L.. Stubno p. loco.
Matauszek W, Niemirów.
Makar R., Ustrzyki Dolne
Mikiewicz W., lek. wet. Tarnobrzeg.
Michalski S, lek. wet. Kochanowskiego 63.
Mglej S. Dr., Akad. Medyc. Weter., Lwów.
Mojżeszowicz K, Osławy Białe.
Mykułowycz W. ks, Niemirów.
Nagelberg H., Weteranów 6.
Nechay E. inż, Dwernickiego 11 a
Neuberg J., Sambor, Rynek 33.
Neuberg S, „ „
Nędzowska Z., Chmielowskiego 10.
Neumanówna W., Dąbrowskiego 3
Niemczycki W. Dr., prof. Akad. Med. Wet.
Niemiec J., Pełczyńska 28.
Niewiarowicz T., Kraszewskiego 19.
Niewiarowicz H., „
Nikorowiczówna S., Chrzanowskich 14.
Niezielski A., Na Bajkach 9.
Nosarzewska J., Sakramentek 24.
Notz J. Dr., Dojazdowa.
Nowak W., Supińskiego 8.
Nowogrodzki F. K., Zniesienie 153.
Nowicki S., Nabielaka 15.
Nussbeck L., Oleszyce.
Nuzikowska H, Wronowskich 9.
Nahajski J, Delatyn.
Obertyński S., Rutowskiego 13.
Odzieżyńska A., Zimorowicza 22.
Okornicki, Zielona 29.
Oktawiec A., Kordeckiego 9.
Olexiński S, Ossolińskich 11.
Olszewski Tadeusz, Jarosław,
Olszewski Z, Kurkowa 38.
Oleksów M., Żółkiewska 78
Olendarz F., Wólka Panieńska.
Olszowa B., Karczmiska p. Puławy.
Opałko T., Rutowskiego 7
Orlicz W, Nabielaka 3.
Ostaszewska J., Rutowskiego 7.
Ostróżka J., Sambor,
Ożóg M., Rzeszów,
Ochocka A., Tarnowskiego 21.
Olszewska A., Stanisławów,
Ostrowski M., Rutowskiego 7.
Oryszczak J., Delątyn.
Orzeł K., st. lek. wet. Starostwo, Lwów
Ostaszewska Z, Rutowskiego 7.
Pawłowski J., pl. Marjacki 8
Pawłowski M., Chodorów.
Pełeńska-Kossak J., Nabielaka 47.
Parachoniak Z, Kordeckiego 11.
Parylewicz S., nadkom. P.P, L. Sapiehy 1
Paszkudzka H., pl Bema 18.
Paszkudzki J. Dr. Mjr., pl. Bema 18.
Pazdrowa O., Gipsowa 28.
Pełypów G., Zabłotowce p. Żydaczów.
Peszko T., Listopada 32.
Piątkowski M., Gródecka 127.
Piegzowa M., Krzywa 6.
Piekarski P., Piastów 6.
Pieniądzowa M., Supińskiego 19.
Pieracki J. Dr., Kraszewskiego 7.
Pietraszkiewicz L., Puławskiego 9.
Pillerowa M, Podwale 6
Pilotowska A., Potockiego 49.
Piotrowski W., Wałowa 31.
Piotrowska J., „
Piotrowski S., „
Piotrowski H Dr., Mikołaja 4.
Piórkiewicz S., Gołąba 3.
Podgórski M, św. Zofji 48.
Pogonowska M. Dr, Asnyka 6.
Podstolski, drukarnia, Pasaż Hausmana.
Podulski R., Głęboka 14.
Pokorny S., Głowińskiego 25.
Polak T. Dr., Prezes Izb. Skarb.
Polakówna J., Leona Sapiehy 2.
Polończykowa A., Kochanowskiego 8.
Połoniecki B., Akademicka 2 a.
Polończyk E., Kochanowskiego 8.
Poratyński J. Dr., pl. Bernardyński 1.
Porembska B., Zamarstynów, Starcka 15.
Poten W., Hołosko, p. Zamarstynów.
Pożniak A, Zamojskgieo 11.
Przegaliński S., Issakowicza 18.

Przyborzanka A., Kochanowskiego 63.
Przyszlak J., Mochnackiego 26.
Przyszlakówna I., „
Przyszlakówna J., „
Puchalik M, Hoffmana 26
Puchalska Z, Zadwórzańska 37.
Peszyńska Z., Chmielowskiego 4.
Pawlukowa J., Niemirów.
Paluch A., lek wet. Gródek Jagielloński.
Pencakowski S., lek. wet Magistrat,
Piotrowicz S.. Lisko.
Piskowski J, lek wet. Kurkowa 29.
Prydatkiewicz M., Kolbuszowa.
Przykopa R, Nisko.
Puder A., Niemirów (delegat.)
Puderowa M., Niemirów.
Pukowski W., Kochanowskiego 42.
Rasp J., Łyczakowska 5.
Rawerówna M, Źródlana 73.
Reinländer M., Sykstuska 56.
Reiss E., rad. woj. Jakóba Strzemię 2.
Reiss K, „
Reissówna S., Jabłonowskich 36.
Reiss zn. Gutt L, Legjonów 29.
Riesel Dr., Mołczanówka.
Romaniszynówna H, Przeworsk.
Rasiński P.. Okólskiego 8.
Rafałek S., Wronowskich 11.
Romański M,, Bank Hipoteczny.
Rolle J., św. Zofji 46.
Rossowski T., Mała 6.
Rozwoda T. płk., Kłuszyńska 7.
Rucker J. Dr., Listopada 20.
Rudawski J., Kurkowa 14.
Rukser M., Kalecza 10.
Rutkowski J., Chorążczyzny 17.
Rytowska A., Zyblikiewicza 41.
Ruszkiewicz H., Franciszkańska 2.
Rybak P., Szpitalna 18.
Ryglówna J., Potockiego 67.
Rzeppa W., Borysław
Rymarowicz A. Dr., Zielona 31.
Rokossowski J. kpt. 6 p. lotn Lwów.
Rubinstein M, Bank Hipoteczny.
Rzeszutko S., Grochowska.
Rzeszutko T., „
Radzikowski K., pl. Smolki 5.
Rachwałl P., lek. wet. Przemyśl.
Reiter W., Wagilewicza 6.
Rossowski S., Borysław.
Rutyński B., por. 6 pac Lwów.
Rudnicki W., lek. wet. Krosno.
Sand B., Bank Hipoteczny.
Salwa A, Dwernickiego 1.
Sałabin J., Łozińskiego 7.
Sawczyńska H., Mochnackiego 36.
Sawicka W., Teatyńska 7.
Schacht E., Sykstuska 43 b.
Schex O., ul. Dąbrowskiego 3.
Schex M., „
Schreiberowa Z., Akademicka 23.
Schwarzowa A.. Rynek 42.
Schwersenz A., Bernsteina 17.
Seelig F, Zielona 41.
Seferowiczowa, Kopernika 30.
Semenowicz I., Ochronek 5.
Seredyński T, Ossolińskich 7.
Siarczyńska W, Wałowa 19.
Siennicka M., Kościuszki 6.
Siedlecka J., Snopkowska 29.
Silber Schütz B., Sakramentek 30.
Siłka M. Dr, Sekund Szpit. Powsz.
Sklepińska H., Grodzickich 2.
Składzień L., Zofji Chrzanowskiej 10.
Skrobaczewski K. Dr, Hotel krakowski.
Skołodówna Z, Pełczyńska 28.
Skorobohata W., Mochnackiego 34.
Skorodecki F., Kilińskiego 4.
Skotnian B., Swiętokrzyska 4.
Smarzewski T., Potockiego 38.
Smulikowski Z., Rohatyn.
Smoleń S., Obertyńska 2.
Słowikowski E., Pełczyńska 5.
Słonecki S., Jurowce, p. Sanok.
Słotwiński W., Ziemiałkowskiego 8.
Śliwa M., Leona Sapiehy 87.
Sagański J, Gródecka 131.
Schels A., Mała 2.
Scibałło F., Mochnackiego 26.
Simonek J., Niemcewicza 19.
Ślaska W., Gołąba 10.
Slaski I, „
Slawiczek W., Żulińskiego 3.
Ślączka S, Łozińskiego 7.
Śliwiński H.. Kadecka 6.
Śliwińska W., „
Sosenko J, sędzia, Sambor,
Sokołowska I, Jagiellońska 7.
Sokołowska E., „
Sommerstein, lek wet Borszczów.
Solecki Ostoja E., Poniatowskiego 8.
Solecki L., Batorego 2.
Sołowij S.. Ossolińskich 15.
Sorkin L., Jagiellońska 17.
Sosnowski R., Teatyńska 35.
Specht Z., Kopernika 39.
Spet I., pl. Krakowski 7.
Spies S., Kochanowskiego 83.
Swederski W. Dr., Zyblikiewicza 40
Świetnik M, Piaskowa 14.
Stahl I., Teatr Wielki.
O'Staffa K. B., Kopernika 20.
O'Staffa E, św. Zofji 3.
O'Staffa K. „
Starkel W., Warszawa, Górnośląska 16.
Starkel W., Akademicka 5.
Starowolski S. Dr., Łyczakowska 18.
Stefanusowa M., Ossolińskich 11.
Steinholz Ch., Mielnica nad Dniestrem.
Stelmachowiczowa S., Tarnowskiego 45.
Stepa R., Piekarska 43
Stepa K, „
Sternal A, Barska 3.
Sternal J., Sapiehy 6.
Stesłowicz W. Dr., Akademicka 17.
Stockmann J., Kochanowskiego 17.

Struszyńska Z., Potockiego 71.
Stachy J. Dr., Głęboka 14.
Strzelbicki E, św. Antoniego 7.
Striegl Z., Łysa p. Zawałów.
Świerczyńska W., św. Zofji 78
Sudhoff J., Akademicka 8.
Supińska Z., Kalecza 11.
Słoboda M. inż., Potockiego 30.
Szafrański T., stolarz Kochanowskiego 84.
Szetela A, Mickiewicza 26.
Szalay E. Dr., Zdrowia 12.
Szankowski B., Bank Hipoteczny.
Szarska K., Nabielaka 37 a.
Szarska O, „
Szarski M., „
Szczęścikiewicz S, Rynek 41.
Szczęsnowiczowa J., Krupiarska 1.
Szewczuk W., św. Piotra 11.
Szosland S., Zborowskich 1.
Szpikowski S., Kleparów, Legjonów 617.
Szpala R., Łyczakowska 70.
Szwedzicki J., Dwernickiego 11 a.
Szczygielski J., Bema 23.
Szydelski S. ks., pl. Kapitulny 7.
Szylling br. G., Łyczakowska 46.
Szymański C., Łyczakowską 15.
Szymonek M., Niemcewicza 19.
Szyndler J, Zielona 93.
Szyszkowicz Z., Żółkiewska 53.
Sklinger A., Teatyńska 9.
Sosenko J, Sambor, Wyspiańskiego 29.
Samotus M. por., Janowska 5.
Serwa J, Sanok.
Semil E., Borysław.
Składzień J., Mickiewicza 3.
Skwirzyński T.. Bełz.
Skuciński J., lek. wet. Rzeszów.
Skalisz J., lek. wet Przeworsk.
Sledziński S, lek. wet. Jaworów.
Słaby J. ks., Borysław.
Solak J., lek. wet. Radymno.
Sobel L., lek. wet. Rozwadów
Sneitscher O kpt., pl. Bema 9.
Sroczyński T., lek. wet. Strzyżów.
Stanisławska M, Niemirów.
Strzelecki B., lek. wet. Sambor.
Strowski M., lek. wet. Bilczewskiego 2.
Sternak J. por., pl. Bema 18.
Szadówna K, Piaskowa 27.
Szelewska H., Rynek 42.
Szychulska M., Niemirów.
Szkoula A. por. 83 p. p, Kobryń
Szkoula L., Kobryń.
Szczudłowski K. Dr., Prof. med. wet. Kochanowskiego 63.
Szrage H. Czarneckiego 3.
Szleniński J. Tarnowskiego 19.
Sokulska J. Dr., Syktuska 21.
Szeńkowski S Sobieszczyzna 15.
Tarasiewiczówna Z., Listopada 32.
Tarnawska M., Stryjska 26.
Tatrzański Michał, Turecka 3.
Tešla H., Murarska 47.
Tendler L. Dr., Trybunalska.
Tlolka R., Nowej Rzeźni 4.
Tołpa S., św. Mikołaja 4.
Tomowa R., Teatyńska 12 a.
Trapszo I, Obertyńska 6.
Tran N, Sambor, Sobieskiego.
Trawiński A. Dr,. Akad. Medyc. Weter.
Trepczyński J., Dominikańska 9.
Trojanowska, Kochanowskiego 64.
Turski K., Tymbark, p. loco.
Turski T., Zaścianek 11 a.
Trutner L,. Pisytń.
Trzaska I., Konopnickiej 6.
Turczyniak M., Sygniówka Wielka.
Turnau A, Dąbrowskiego 2.
Turnau F, „
Turnau O., „
Turnau N., „
Turnau S., Mikulice p. Kańczuga.
Tustanowska M., Reja 10.
Tarasiewiczówna I., Małeckiego 7.
Tyburska W., Piaskowa 6.
Tymakiewicz W., Mochnackiego 32.
Tysowska M, Jabłonowskich 28.
Tyszkowska J., Zakład Olgi Filippi.
Tyszkowska W., Zakład Sacre Coeur
Tatarski T., lek. wet. Sądowa Wisznia
Terlecki E., lek. wet. rzeźnia miejska.
Terlecki J., lek. wet. Drohobycz.
Thom A., Janowska 62.
Trzaskowski A., Tustanowice.
Trześniowska Z., Niemirów.
Tuczapska L, Niemirów.
Tomaszewski, Zielona 22.
Uleniecki A., Kochanowskiego 7.
Uminowicz M, Pijarów 15.
Urbanowicz W. kpt., Oficerska 28.
Varhelly M., Szopena 6.
Verständig E., Sambor,
Verständig R, „ „
Victorini J., Kopernika 20.
Voelpel E, Dworzec główny.
Vrabetzowa M, Wicyń p. Dunajów.
Vrtelówna B., Krasińskiego 23.
Vogelsang M, Okocim.
Walewski T, Potockiego 26.
Wańczurowa M., Krupiarska 34.
Wartenberg A, Zaścianek 11 a.
Wasylewska M., Piaskowa 18.
Wczelakowa J., Łyczakowska 37.
Weberówna L., Kołłątaja 4.
Weidman P., Sykstuska 43 a.
Weigel W., Brzuchowice.
Weinertowa S., Krasińskiego 15.
Weiss R., Rzeźnicka 3
Witkowski T. inż., Głęboka 14.
Weissmanówna N, Bank Hipoteczny
Weissmanówna S., „ „
Werber L, Horodenka
Wereszczyński H., Chmielowskiego 11.
Wereszczyńska J., „
Wereszczyński A. Dr., Prof. Polit. „
Wasylewska A., Jabłonowskich 42.

Wasylewska A., Jabłonowskich 42.
Werbner J, Furmańska 3.
Wesołowski W., Konopnickiej 4.
Węgrzynowska K., Akademicka 15.
Węgrzynowska S. Dr., „
Węgrzynowska Z., „
Węgrzynowski L. Dr, „
Wich E., Gródecka 55.
Widoła K., Supińskiego 3.
Wiesenberg H., Sambor, Kopernika 7.
Wielobyczi B. adw., Tomaszów Lubelski.
Wierzbicka H., Piekarska 5.
Wierzbicki S., Zniesienie 168.
Wierzejski Tadeusz, Ossolińskich 11.
Wilczek J, Wronowskich 11.
Wilczek R., św. Mikołaja 4.
Wilczek A, Bilińskich 25.
Winklerówna S, Kochanowskiego 50.
Winnicki K. inż., Starostwo.
Wincza M., Wronowskich 10.
Wincza Z, „
Witekowa H., Łyczakowska 27.
Witkowicka J., Czarnieckiego 20.
Witoszyńska M., Mikołaja 5.
Wogórka K, Piaskowa 23.
Wodzicka A., Supińskiego 1.
Wiksel J., rad. Mag. Bogusławskiego 9.
Włodzimierski W., Jagiellońska 18.
Wójcicki W, Teresy 8.
Wojciechowski M, Chorążczyzny 26.
Wolański S., Łyczakowska 20.
Wołoszynowska Z., Małeckiego 6.
Woycicka S., Akademicka 22.
Woycicki W., „
Woynarowska A, Jarosław, 3-go Maja.
Woynarowski K., „ „
Woynarowska J., Żółkiew, Glińska.
Wójcicka K., Szaszkiewicza 2.
Wójcikówna G, Wólecka 126.
Wygodzina Z, Kopernika 20.
Wysocki J. Dr., Potockiego 40.
Wasylewska J., Piaskowa 21.
Witowska H., Bogusławskiego 4.
Witkowicka J., Czarnieckiego 2 a.
Wielingowa R., Szeptyckich 17.
Wartenberg M., Prof. Un. Zaścianek 11 a.
Wasylkowski K., Borysław.
Warzewska Z., Zyblikiewicza 33.
Warzewski A., „

Waskow E., lek. wet. Strzyżów.
Weigl B. Dr.. lek. wet. Ak. Med. Wet.
Wędrychowski J., Jaworów.
Wołos S., Niemirów.
Wojciechowski M., rad. wet. Województwo.
Zajączkowska J, Krzywa.
Zaorski B. Dr., Wincentego Pola 12.
Zawadzka J., Kochanowskiego 21.
Zawadzki M. Dr., „
Zawadzki A, Czortków, Grunwaldzka.
Zawadzka L., Ochronek 1.
Zawojski M., Wyspiańskiego 29.
Zbrożkowa B., Rudki.
Zdebski F., Kleparów, Legjonów 250.
Zdebski K., „ „
Zgórski J, Brajerowska 17.
Zgórska J, „
Zielińska B, Rutowskiego 23.
Zieliński J., Torosiewicza 15.
Ziembicki W., Bielowskiego 6.
Ziembiński J., Tarnowskiego 6.
Ziętkiewicz H., Chorążczyzny 26 a.
Zilta A., Obozowa 5.
Zorek F. Dr., Kopernika 30.
Żelawski Z., Tarnowskiego 28.
Żmijewska J., Czarnieckiego 3.
Żurawska H., Snopkowska 27.
Zakrejs F., Gródecka 66.
Zakrejsowa O, „
Zabłocka H., Hoffmana 28.
Zabłocka Z., „
Zalewska H., Akademicka 22.
Zalewska E., „
Żabczyński A, Kochanowskiego 8.
Zabielski W., Nowa 5.
Zagajewski K Dr., Piaskowa 10.
Zającowa M., Franciszkańska 15.
Zaborski R, 3-go Maja 5.
Żarów J., Łyczakowska 23.
Zając B kpt., Rynek 9.
Zajączkowski S., lek. wet Przeworsk.
Zieliński J., Torosiewicza 27.
Zlatkes R. kpt., Kaspra Boczkowskiego 2.
Zlutkowski E., lek. wet. Jaworów.
Zygmuntowicz K Mr., Gródecka 84.
Zakrzewska O., Złoczów (delegat).
Załęski J. Skomorochy.
Żebrowski K., Prof. Badenich 9.

ROZPORZĄDZENIE

Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-go marca 1928 o ochronie zwierząt.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 78 poz. 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. Znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione. Za zwierzęta w ro-

zumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo oraz schwytane zwierzęta i ptactwo dzikie, jak też ryby, płazy, owady itp.

Art. 2. Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć:

a) używanie do pracy zwierząt chorych, rannych lub kulawych;

b) bicie zwierząt po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn;

c) bicie zwierząt przedmiotami twardemi i ostremi albo zaopatrzonemi w urządzenia obliczone na sprawienie specjalnego bólu;

d) przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami oczywiście nieodpowiadającemi ich sile lub stanowi dróg, albo zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu, nieodpowiadającego ich siłom;

e) przewożenie, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób, w pozycji lub w warunkach, powodującycn zbędne cierpienia fizyczne;

f) używanie uprzęży, pęt, więzów itp. powodujących ból, albo używanie ich w sposób mogący sprawić ból lub uszkodzenie cielesne z wyjątkiem, gdy używanie takich przedmiotów jest potrzebne z powodu i w czasie tresury, prowadzonej w interesie publicznym;

g) używanie zwierząt do wszelkiego rodzaju doświadczeń, powodujących śmierć, uszkodzenie cielesne lub ból fizyczny — z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 3.;

h) dokonywanie na zwierzętach operacyj nieodpowiedniemi narzędziami i bez zachowania koniecznej ostrożności i oględności w celu zaoszczędzenia im zbytniego bólu;

l) złośliwe straszenie i drażnienie zwierząt;

k) wszelkie wogóle zadawanie zwierzętom cierpień bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby.

Art. 3. Nie będą uważane za znęcanie się nad zwierzętami doświadczenia, dokonywane na nich w celach naukowych, o ile doświadczenia takie są konieczne dla poważnych prac i badań naukowych i dokonywane są przez osoby, posiadające specjalne zezwolenie Minister. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub organów przez niego upoważnionych, lub pod bezpośrednim nadzorem takich osób, a w zakładach wojskowych — zezwolenie Ministra Spraw Wojskowych lub organów przez niego upoważnionych.

Przepisy wydane przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych, Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych, określa zwierzęta, jakie mogą być używane do takich doświadczeń, oraz sposób dokonywania tych doświadczeń w celu zaoszczędzenia zwierzętom niepotrzebnych cierpień.

Doświadczenia określone w niniejszym artykule nie mogą być dokonywane w średnich i niższych zakładach naukowych, poza zakładami specjalnemi, które określą przepisy, wymienione w ustępie poprzednim.

Art. 4. Kto dopuści się czynu przewidzianego w art. 2. ulegnie karze grzywny do 2.000 zł. albo karze aresztu do 6 tygodni albo obu karom łącznie.

Tej samej karze ulegnie właściciel zwierzęcia, który świadomie pozwala na popełnienie jednego z czynów przewidzianych w art. 2. lub powoduje popełnienie takiego czynu albo doń zmusza.

Tej samej karze ulegnie również pracodawca, zwierzchnik, przedsiębiorca i każda inna osoba, z której polecenia lub w czyjej interesie zwierzęta używane są do pracy, jeśli świadomie pozwoli, lub dopuści do popełnienia jednego z czynów wymienionych w art. 2. lub do czynu takiego nakłania lub zmusza.

Art. 5. Jeśli czynu przzewidzianego w art. 2 dopuszczono się w sposób wskazujący na wyjątkowe okrucieństwo sprawcy, winny ulegnie karze więzienia do jednego roku aresztu. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 roku zamiast więzienia stosuje się ścisły areszt.

Art. 6. W wypadku popełnienia wyżej wymienionych przestępstw przez nieletnich do lat 14, rodzice lub opiekunowie winni niedozoru ulegną karze grzywny do 50 zł.

Art. 7. Winny dokonywania doświadczeń naukowych w sposób naruszający postanowienia art. 3. lub przepisy wydane na jego podstawie, ulegnie karze grzywny do 1.000 zł.

Art. 8. Do orzekania o przestępstwach przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu powołane są sądy powiatowe (pokoju).

Art. 9. Jeśli skutkiem znęcania się zwierzę znajduje się w takim stanie, że ze względów humanitarnych powinno być zabite, albo jeśli wymaga leczenia, powiatowa władza administracji, po zbadaniu zwierzęcia przez lekarza weterynarji, może zarządzić jego zabicie lub leczenie na koszt winnego, przyczem może powierzyć takie zwierzę na czas leczenia innej osobie, którą uzna za odpowiednią. Odwołanie się nie wstrzymuje wykonania zarządzenia.

Art. 10. Minister Spraw Wewnętrznych może upoważnić poszczególne stowarzyszenia, mające na celu ochronę zwierząt, do współdziałania z organami państwowemi w ujawnianiu przestępstw, przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu.

Art. 11. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Spraw Wojskowych, a w zakresie postanowień karnych — Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie 30 dnia po dniu ogłoszenia.

Jednocześnie tracą moc obowiązującą art. 287 Kod. Kar. z 1903 roku i § 380 p. 13 Kod Kar. z 1871 r. oraz wszystkie inne dotychczasowe przepisy w sprawach uregulowanych tem rozporządzeniem.

Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki

Rozporządzenie Starostwa Grodzkiego

Odpis listu skierowanego do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Na prośbę L. 873/28 zawiadamiam PT., że wydałem polecenie organom P. P. by w czasie służby swej zwracały baczną uwagę na hamowanie wozów ciężarowych jadących z góry i o wszelkich przekroczeniach w tym kierunku mi donosiły. Nadto celem ukrócenia swawoli woźniców, dopuszczających się dręczenia zwierząt wydałem organom P. P. zarządzenie o następującej treści:

W związku ze znacznemi opadami atmosferycznemi powstały na mieście duże trudności w komunikacji. Ucierpiały na tem najwięcej konie, które ciągnąc przeładowane wozy, nie mogą najczęściej przebyć zapór śnieżnych.

Zwracam na to uwagę podwładnej mi policji i kategorycznie wzywam do energicznego przeciwdziałania dręczeniu zwierząt ze strony woźniców i właścicieli wozów. Stan jezdni w obecnym czasie nie może być żadną miarą wytłumaczeniem dla nieludzkiego postępowania woźniców, którzy np. nie pomyśleli zupełnie o zaopatrzeniu się w sanie. Powołując się na rozkaz Komendanta Wojewódzkiego z dnia 12/XI 1928 za Nr. 156 p. VI. oraz na postanowienia

rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22/III. 1928, polecam winnych dręczenia zwierząt pociągnąć do odpowiedzialności karno-administracyjnej, jest przytem obowiązkiem każdego policjanta, zarówno w służbie będącego jak i poza służbą natychmiast zareagować wobec objawów nieludzkiego postępowania woźniców. Pouczam nadto, że niezależnie od spisania doniesienia należy bezzwłocznie udaremnić dalsze dręczenie zwierzęcia i w tym celu zmuszać woźniców do zdjęcia ładunku z wozu chociażby **wprost na ulicę.**

Członkom Twa Opieki nad Zwierzętami okazywać całkowitą pomoc przy zwalczaniu przez nich przestępstw na tle dręczenia zwierząt.

Alfons Klotz
Starosta Grodzki

Praktyczne porady

Pomieszczenie konia winno być przewiewne, jednak wolne od przeciągów i widne! Stanowisko odpowiednio obszerne (ok. 7 m^2), by koń swobodnie mógł się położyć i rozciągnąć. Koń najlepiej wypoczywa, gdy stoi luźno w przegrodzie. Żłób i kosz na siano winny być umieszczone nie wyżej stawu barkowego konia. Najodpowiedniejszym materjałem do wyłożenia stanowiska jest tłusta glina.

Wskazówki wychowu psów. Pierwszym warunkiem zdrowia psa to swobodny ruch na świeżem powietrzu parę godzin dziennie, bez smyczy. Następnie dbanie o czystość skóry, a więc szczotkowanie i czesanie grzebieniem przynajmniej raz w tydzień. Kąpiel jest nieodzowna w lecie w rzece lub stawie, zimą w ogrzanem pomieszczeniu w ciepłej wodzie z dodatkiem mydła i małej ilości sody, lizolu, lub kilku kropel kreoliny. Po kąpieli nie wypuszczać psa na powietrze ale wyszczotkować i nakryć ciepłą derką. Pożywienie psa nie powinno składać się z samego mięsa ale w połączeniu z roślinnemi potrawami. Tłuszcze przy żywieniu psów są koniecznie potrzebne, tłuszcz wołowy, cielęcy i barani jest zdrowszy od wieprzowego. Tran zaś jako bogaty w witaminy ma szerokie zastosowanie przy wychowie szczeniąt. Ogólnie wskazane są kasze, mąka owsiana, kukurydziana, jęczmienna gotowane na ochłapach mięsnych. Najmniej pożywne są jarzyny i okopowe, np. ziemniaki. Marchew działa djetetycznie, dodatek buraków, brukwi pożądany. Odpadki ze stołu nie powinny zawierać ostrych przypraw, nadmierna ilość soli kuchennej szkodliwa, natomiast dodatek do karmy soli fosforowo wapiennych w ilości pół łyżeczki od herbaty dziennie wskazany.

Najodpowiedniejszym posłaniem dla psa pokojowego jest płótno, naciągnięte luźno na ramie drewnianej, które pozwala na przewiew i utrzymanie legowiska w czystości. Wymiar zależy od wielkości psa. Co do kagańców, przypominamy, że zwykle są wadliwe. Psia natura zmusza zwierzę do szerokiego oddechu przez wywieszanie języka i otwieranie paszczy. Ciasny niewygodny kaganiec uniemożliwia psu tę naturalną potrzebę i szczególnie w czasie upałów jest nie tylko prawdziwą torturą, ale może sprowadzić zachorzenia, a nawet śmierć.

Racjonalne żywienie kanarka. Rzepak w osobnem naczynku (dowoli) w drugiem naczynku 5 części kanaru, $^1/_5$ owsika, $^1/_5$ murzynka, szczyptę sałaty (nasienia), 6—8 ziarnek siemienia (zgnieconego w palcach, razem łyżeczkę niepełną, a gdyby zjadł wszystko, to wieczorem kilka ziarnek). Dwa razy w tygodniu $^1/_2$ łyżeczki biszkoptu zamaczanego w mleku lub w wodzie, wyciśniętego, posiekanego i posypanego małą szczyptą maku niebieskiego. Dwa razy w tygodniu kawałeczek słodkiego jabłka lub gruszki.

Raz lub dwa razy w tygodniu troszkę sałaty świeżej, ale nie mokrej (można zasiać w wazoniku sałatę, szpinak lub rzepak) często i dużo sałaty nie można dawać, bo sprowadza solucję.

Wodę podawać dwa razy dziennie nie bardzo zimną.

W klatce na dole kładzie się papier, a na to daje się biały piasek. Drążki muszą być raz na tydzień wyparzone, a klatka dokładnie oczyszczona. Raz na miesiąc parzy się całą klatkę. Klatka nie może być lakierowana.

Ptaszek musi mieć wodę w baseniku, którą jednak po kąpieli należy zmienić. Nigdy nie kupować mieszanki gotowej, lecz każdy gatunek ziarna osobno.

Odpowiedzialny redaktor: Jadwiga Gizowska. — — — Komitet redakcyjny: J. Gizowska, K. O'Staffa.
Wydawca: Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami we Lwowie, ul. Kopernika 20.